

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca nr 7,
tel. 35-43 i 25-23. Odpowie-
dzialny za pismo komi-
tet redakcyjny. Wy-
daje Instytut Prasy
„Czytelnik”

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna
4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł
Zamówienia i wpłaty na
prenumeratę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe
oraz listonosze. Ogłoszenia
drobne 1,50 za wyraz,
wymiarowe za tekstem
21 18 — za wiersz.
Konto PKO 1717110.

ROK VI. Nr 150 (1802)

B

WTOREK, 24 CZERWCA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Chłopi z Leszczynka wzywają gromady do podejmowania zobowiązań

Naukowcy i inteligencja techniczna włączają się do Czynu Lipcowego

Coraz liczniej napływają zobowiązania na część wielkiego święta naszego narodu — 22 Lipca. Indywidualni chłopi z gromady Leszczynka w pow. Kutno wezwali do Czynu Lipcowego wszystkie gromady w całym kraju. Cenne zobowiązania podejmują naukowcy, inżynierowie, technicy.

Zobowiązania inteligencji technicznej, zrzeszonej w NOT, i naukowców z wielu instytutów naukowo-badawczych, których praca coraz ściślej dostosowana jest do potrzeb produkcji, dotyczą m. in. przyspieszenia opracowań nowych metod technologicznych, zastosowania nowych maszyn i urządzeń, rozwinięcia szkolenia itd. Realizacja tych zobowiązań ułatwi załogom fabrycznym i pracującym chłopom ich walkę o zwycięską i przedterminową realizację planów.

Poważne zobowiązania podjęła załoga Instytutu Mechanizacji Górnictwa. Zobowiązania te zmierzają do podniesienia wydajności i upowszechnienia nowoczesnych metod pracy w przodkach przez wprowadzenie do kopalni w okresie realizacji zobowiązań lipcowych nowych maszyn górniczych.

Inżynierowie i technicy Instytutu postanowili pomóc załogom kopalni do zwiększenia wskaźnika mechanizacji załadunku o 7 proc. w stosunku do maja br. i podniesienia dziennej ilości węgla ładowanego mechanizmie do 23,500 ton.

W zakresie mechanicznego urabiania węgla załoga Instytutu zobowiązała się pomóc kopalniom w podniesieniu o 10 proc. w porównaniu z majem, wydobywania węgla kombinatami. Zobowiązano się do wprowadzenia do ruchu nowego typu kombinatu polskiej konstrukcji, 5 nowych ładowarek typu „kaczy dziób” oraz ładowarek zgarniających.

Pracownicy Instytutu Chemii Ogólnej w Warszawie również podjęli liczne cenne zobowiązania. M. in. 10-osobowy zespół pracowników Zakładu Syntezy Kontaktowej mgr Sznajdera zobowiązał się na 6 dni przed

terminem zakończyć uzupełniające prace badawcze, które ułatwią uruchomienie i rozruch instalacji do produkcji acetonu, wykończanej obecnie w jednej z fabryk.

Pracownicy naukowcy Głównego Instytutu Włókiennictwa postanowili opracować szereg tematów z dziedziny racjonalizatorstwa i postępu technicznego w przemyśle włókienniczym. Niezwykle cenne zobowiązanie podjął Stanisław Leończyk, który postanowił przyspieszyć badania nad możliwością uprawy bawełny w polskich warunkach klimatycznych przez skrzyżowanie jej z roślinami szlutowatymi.

APEL CHŁOPÓW GROMADY LESZCZYNEK

Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, chłopcy gromady Leszczynka, pow. Kutno, woj. łódzkie, przystąpili do Czynu Lipcowego. Jednocześnie wezwali oni wszystkie gromady w kraju do podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta 22 Lipca. Podjęta na uroczystym zebraniu rezolucja głosi:

W odpowiedzi na wezwanie braci-robotników przyrzekamy, że przygotujemy się należycie do nadchodzących żniw, że przeprowadzimy żniwa dobrze i sprawnie oraz że wykonamy wzorowo wszystkie inne prace, związane z żniwami. W ten sposób damy wyraz naszej przyjaźni i solidarności z klasą robotniczą, przyrzeczmy się do umocnienia spójni między miastem i wsią, do lepszego wyżywienia ludności pracującej w miastach. W ten sposób spełnimy obowiązek wobec Państwa.

Postanawiamy jednomyślnie przyspieszyć wykonanie sprzętu zboż w

stosunku do roku ubiegłego o dwa dni, tj. skosić 32 ha żyta, 24 ha pszenicy, 16 ha owsa i 42 ha jęczmienia w ciągu 10 dni.

Aby szybko i starannie przeprowadzić żniwa, korzystając będziemy z pomocy Gminnego Ośrodka Maszynowego, którego maszyny wykoszą u nas około 90 ha zboża; resztę zboża sprzątniemy przy pomocy dwóch żniwiarów i kosiarki, które są w naszej gromadzie. Żniwiarzy i kosiarkę są już do żniw przygotowani.

Postapawiamy zasiać 45 ha poplonów na paszę zieloną w 36 gospodarstwach. Część poplonów zużyjemy na kiszonki w 30 gospodarstwach; 6 gospodarstw zrobi kiszonki w stalach betonowych silosach, a 24 gospodarstwa przygotują je w zwykłych dołach ziemnych.

Do walki ze stonką zorganizowaliśmy w naszej gromadzie dwie dru-

żyny poszukiwaczy stonki, składające się z 24 osób.

Zobowiązujemy się przeprowadzać w okresie przedżniwnym i po żniwach powszechne poszukiwanie stonki, zarówno na polach chwytnych, jak i na polach ziemniaczanych.

Aby jeszcze bardziej rozwinąć naszą hodowlę, postanawiamy: zwiększyć stan pogłowia trzody chlewnej w tym roku ze 150 do 200 sztuk, podnieść ilość krów mlecznych w tym roku z 96 do 102 sztuk. Nasze koło gospodyń postanawia przystąpić niezwłocznie do konkursu hodowlanego o tytuł „Przodującej gospodyni i przodującego koła gospodyń w hodowli”.

Podsumowując te zobowiązania — my, chłopcy gromady Leszczynka, wzywamy wszystkie gromady w kraju do współzawodnictwa o dobre, szybkie i sprawne przeprowadzenie tegorocznych żniw.

Górnicy »Siemianowic« — inicjatorzy Czynu Lipcowego

wykonali plan półroczny

W późnych godzinach wieczornych 21 bm. górnicy kopalni »Siemianowice« — jednej z największych kopalni węgla w kraju, zameldowali o wykonaniu swoich półrocznych zadań produkcyjnych. Załoga »Siemianowice«, która wezwała górników wszystkich kopalni węgla do uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN wzmocnionym wydobywaniem, przysięgając zakończyć zadania I półrocza do 21 bm. i dać gospodarce narodowej w czerwcu i lipcu br. 20.300 ton dodatkowej produkcji, zrealizowała zatem zwycięsko pierwsze podstawowe swoje zobowiązanie.

Do końca pierwszego półrocza górnicy kopalni »Siemianowice« dadzą łącznie 61 tysięcy ton węgla ponad plan półroczny.

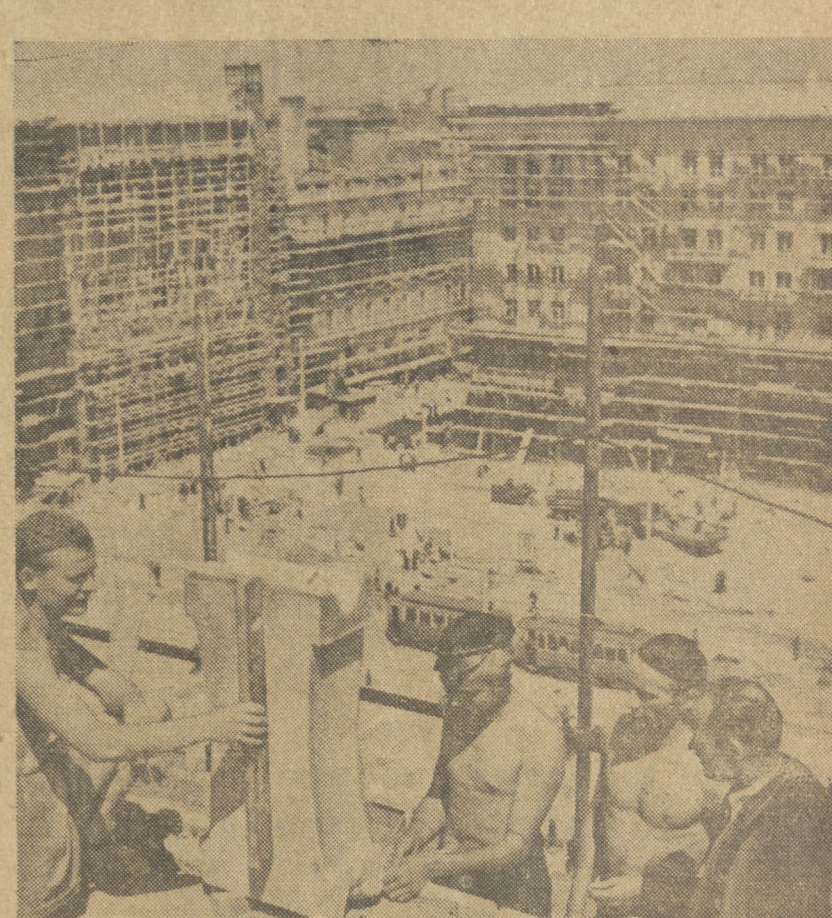
Załoga kopalni »Siemianowice« realizuje i w wielu wypadkach przekracza swoje zobowiązania na część rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

W pełni wykorzystując zdolność produkcyjną węgla i usprawniając organizację pracy, górnik Karol Korona z oddziału XII uzyskał w dniu 20 bm. na swojej zmianie 12 mb. postępu chodnika i przekroczył tym samym o 2 bm. podjęte zobowiązanie.

Podobne sukcesy osiąga coraz więcej górników i zespołów przodkowych.

W szlachetnej rywalizacji o zwiększone wydobywanie przodują górnicy, walczący o pełną cykliczność robót.

MŁODZIEŻ NA MDM



Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową budują nie tylko warszawscy robotnicy. M. in. pracują ostatnio na MDM uczniowie Technikum Skalnokamiennskiego w Krakowie. Przyjechali tu oni na miesięczną praktykę, pozostaną jednak przez 2 mie-

siące. Postanowili bowiem dla uczczenia Złotu Młodych Przedowników przedłużyć pracę na MDM o miesiąc.

Na zdjęciu — młodzi krakowianie przy pracy na szczycie bloku 4-A.

Foto CAF

Podpisanie protokołu genewskiego byłoby krokiem do utrwalenia pokoju

Przemówienie Malika w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). 20 czerwca odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym rozpatrywano radziecki wniosek w sprawie apelu do państw, by przystąpiły do protokołu genewskiego z 1925 roku o zakazie broni bakteriologicznej i protokołu ten ratyfikowały.

Podsumowując wyniki dyskusji, delegat radziecki J. Malik stwierdził: Przedstawiciele państw, które ratyfikowały protokół genewski, potwierdzili w swych przemówieniach, że ich kraje nadal stosują się do tego protokołu. Wszyscy, łącznie z delegatem brytyjskim, mówili o protokole z należytym szacunkiem i oświadczali, że ich kraje będą nadal stosowały się do omawianego protokołu.

Wynika stąd, że nikt w tej sprawie nie stanął po stronie USA, nikt z delegatów w swych przemówieniach nie posłużył się terminem, na jaki pozwolił sobie prezydent Stanów Zjednoczonych w stosunku do protokołu genewskiego, nazywając go „przestarzałym”. Jest to najważniejsza pozycja bilansu dzisiejszej dyskusji.

Nikt, w tej liczbie również pre-

zydent USA lub delegat amerykański w Radzie Bezpieczeństwa, nie ma prawa ignorować tak doniosłego porozumienia, ratyfikowanego przez 42 państwa i będącego ważną normą prawa międzynarodowego. Dlatego też rząd Stanów Zjednoczonych, nazywając protokół genewski „przestarzałym”, rzuca wyzwanie narodom świata i prawu międzynarodowemu, rzuca wyzwanie tym państwom i narodom, które przystąpiły do protokołu i ratyfikowały go.

Delegat brytyjski przypomniał, że rząd ZSRR po ratyfikowaniu protokołu genewskiego złożył w kwietniu 1929 r. wniosek w Lidze Narodów, aby protokół został uzupełniony artykułami, przewidującymi, że wszystkie środki i urządzenia, służące celom agresji chemicznej i wojny bakteriologicznej mają być zniszczone w terminie trzymiesięcznym. Jestem wdzięczny delegatowi brytyjskiemu za przypomnienie tych faktów, przemilczał on jednak, że Anglia i USA przeskoczyły wówczas w przycięciu propozycji radzieckich.

Mogę też przypomnieć — mówił dalej Malik — że Związek Radziecki po ratyfikowaniu protokołu genewskiego złożył natychmiast propozycję w Lidze Narodów, aby wyostawiono apel do wszystkich państw, które protokół podpisały, by ratyfikowały go możliwie najprędzej.

Jednakże USA zignorowały uchwałę i protokołu nie ratyfikowały. Analogiczną propozycję wniosł Związek Radziecki w 1932 r. Stany Zjednoczone nadal sprzeciwiały się ratyfikacji. Są to fakty, którym nie sposób zaprzeczyć.

Przeciwnicy propozycji radzieckiej usiłują motywować swe negatywne stanowisko tym, że trzeba najpierw opracować program powszechnego rozbrojenia i że częścią składową tego programu będzie zakaz broni bakteriologicznej. Oczywiście nikt temu nie przeczy. Związek Radziecki czyni olbrzymie wysiłki w ciągu wielu lat, by stworzyć program, obejmujący wszystkie elementy: zakaz broni atomowej, zakaz innych rodzajów broni masowej zgładzą łącznie z bronią bakteriologiczną i chemiczną, jak również istotną i skuteczną redukcję sił zbrojnych i uzbrojenia. Jednakże, z powszechnie znanych przyczyn, porozumienia w tej sprawie dotychczas nie osiągnięto. Czemu więc w tych warunkach niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa uchylają się od poparcia już istniejącego porozumienia, dlaczego nie chcą wezwać wszystkich państw świata, by przystąpiły do ratyfikacji go? Czyż nie będzie to korzystne dla sprawy pokoju, zanim nie opracuje się nowego, bardziej doskonałego porozumienia międzynarodowego?

Odpowiedź może być jedna: Gdy wszystkie państwa przystąpią do protokołu genewskiego, zakazujące stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej — stanie się to poważnym i efektywnym krokiem naprzód na drodze do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Oświadczenie rządu węgierskiego w sprawie »układu ogólnego«

BUDAPESZT (PAP). 21 bm. ogłoszono oświadczenie rządu Węgier, które głosi:

Fragmety referatu przewodniczącego KC PZPR przez radio

Polskie Radio rozpocznie dziś w dniu 23 bm. w programie pierwszym na fali długiej 1322 m o godz. 16.20 i w programie drugim na fali średniej 367 m o godz. 18.00 nadawanie, utrwalonych na taśmie, fragmentów referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego” — wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR.

Rząd Węgier stwierdza, że zawarte w Bonn i w Paryżu układy stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokoju na całym świecie, a w szczególności dla pokoju w Europie.

Rząd Węgier i cały naród węgierski w pełni aprobuje i popiera notę rządu ZSRR z 24 maja 1952 r., zawierającą propozycję w sprawie utworzenia w interesie pokoju rządu ogólnoniemieckiego, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec i stworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec.

Naród węgierski, stojący czujnie na straży swego bezpieczeństwa i niezawisłości, dołoży wszelkich starań, by poprzeć naród niemiecki w jego walce o stworzenie jednolitych, demokratycznych, niezawisłych Niemiec i by tym samym przyczynić się do udaremnienia zbrodniczych planów imperializmu amerykańskiego, do utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

Agresorów czeka los Hitlera jeśli rozpętają nową wojnę światową

»Prawda« o 11 rocznicy napaści hitlerowskiej na ZSRR

Cała prasa radziecka zamieściła artykuły wstępne i specjalne artykuły wybitnych specjalistów wojskowych, poświęcone 11 rocznicy zdradzieckiej napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki.

„Naród — zwycięzca, naród — budowniczy” — to tytuł artykułu wstępnego dziennika „Prawda”. Wielka Wojna Narodowa przeciwko niemieckim najeźdźcom faszystowskim — pisze dziennik — wykazała całemu światu, że radziecki ustroj socjalistyczny jest nie tylko najlepszą formą organizacji ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju w okresie budownictwa pokojowego, lecz również najlepszą formą mobilizowania wszystkich sił narodu do walki z wrogiem w okresie wojennym.

Po zwycięskim zakończeniu wojny — partia i rząd wezwali naród radziecki do skoncentrowania wszystkich sił na odbudowie i dalszym rozwoju gospodarki narodowej. Naród radziecki ogarnięty patosem twórczej, pokojowej pracy, osiąga coraz to nowe sukcesy na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Naród radziecki konsekwentnie i zdecydowanie występuje przeciwko nowej wojnie, w obronie pokoju. Pokojowa polityka państwa radzieckiego wypływa z socjalistycznego ustroju społecznego i z żywotnych interesów narodu radzieckiego — narodu twór-

agresywnej polityki i zaborczych planów Niemiec faszystowskich, lecz również bezpośrednim następstwem całej antyradzieckiej polityki prowadzonej przez reakcję międzynarodową, a przede wszystkim przez imperialistów USA, Anglii i Francji.

Naród radziecki — pisze „Trud” — osiągnął epokowe zwycięstwo nad człowiekiem oddziałem reakcji międzynarodowej — faszystem niemieckim, a w kilka miesięcy później zdruzgotał wojska imperialistycznej Japonii. Było to zwycięstwo radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, który ponownie dowiódł swej zdecydowanej wyższości nad zgnitym na wskroś, obumierającym ustrojem kapitalistycznym.

Na str. 2 i 3 drukujemy ostatnią część referatu i końcowe przemówienie przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

BOLESŁAWA BIERUTA
wygłoszone na VII Plenum KCPZPR

O umocnienie spójni między miastem i wsią

(POCZĄTEK NA STR. 2-EJ)

Niestety, wielu naszych towarzyszy przyzwyczało się wymachiwać rękami, dawać dużo dyrektyw, często komenderować, nie troszcząc się o to, żeby dyrektywy, o ile są celowe i słuszne, były zawsze wcielane w czyn. Były to słowa, podążał odpowiedni wysiłek organizacyjny, aby wskazać kierownictwu zawsze towarzyszył odpowiedni dobór ludzi, prawidłowa organizacja ich pracy, sprawowanie i ocena, jak wywiązują się oni z powierzonych im zadań. Tylko w ten sposób wychowuje się ludzi, zapewnia się ich rozwój, podnosi się ich poczucie odpowiedzialności i oddanie sprawie. Ludzie nie są sprawkami, ludźmi, którym się nie pomaga, nie ocenia ich konkretnie, o których zapominamy się na czas dłuższy i nie kontroluje ich codziennej działalności — odrywają się od partii i od mas, wpadają często w zarozumiałstwo, nabierają biurokratycznych narowów, tracąją bojową czujność, która nie powinna opuszczać komunistów nigdy ani na chwilę. Musimy nieustannie pamiętać, że partia — to wielka siła, która kieruje pracą milionów, wychowuje te milionowe masy pracujące do nowego życia, kształtuje ich świadomość, a czyni to w codzien-

nej walce, w ostrej i nieublaganej walce z przeżytkami kapitalizmu, z tradycjami i nawykami, które wszędy płała tym masom stara ideologia burżuazyczna. Do nawyków tych należy właśnie sobokostwo, chciwość, zarozumiałstwo, uleganie wynaturzeniom moralnym, tak charakterystycznym dla burżuazji-pasożyta, myślenie tylko o tym, jak żyć kosztem innych. My komuniści, przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarności i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, o nieustanny twórczy postęp ludzkości. Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazycznych. Ale za członka partii odpowiedzialna jest jego organizacja, on zaś obowiązany jest poświęcić partii wszystkie swe wysiłki, najgorętsze swoje uczucia i każde techniczne swego życia. Organizacja partyjna, która nie sprawdza, nie ocenia, nie troszczy się o członka partii, dopuszcza do zagubienia się gdzieś członków partii, nie może być uznana za organizację prawdziwie bolszewicką.

napędową w realizacji naszego planu sześciolletniego, naszego budownictwa socjalistycznego. W I kwartale bież. roku w socjalistycznym współzawodnictwie pracy wzięło udział 3.860.000 robotników, tj. 75 procent ogólnej liczby zatrudnionych w tych działach gospodarki narodowej. W odróżnieniu od poprzednich lat do współzawodnictwa włączają się coraz liczniej inżynierowie, technicy, naukowcy i pracownicy umysłowi. Dużego rozmachu nabiera popularyzacja nowych metod pracy, nowych form współzawodnictwa, a także ruch racjonalizatorski wśród młodzieży pracującej — zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i niezrzeszonej. W atmosferze wielkiego entuzjazmu rozwija się współzawodnictwo naszej młodzieży w związku z przygotowaniami do Złotu Lipcowego. Związek Młodzieży Polskiej — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik partii — rozwijał w tej akcji olbrzymią inicjatywę, uaktywniając wokół hasła Złota milionowe szeregi młodzieży pracującej i uczącej się, zrzeszonej i niezrzeszonej. Partia i kierowane przez nią organizacje masowe rozwijają wielką pracę kulturalno-masową, propagandową, ideologiczno-szkoleniową i polityczną, w której uczestniczą wielomilionowe masy pracujące.

Ale Lenin i Stalin przestrzegali nas przed upajaniem się osiągnięciami i uczyli nas, jak formować nowe siły, jak przegrupować bojowe szeregi do nowych zadań, jak przełamywać rodzaje się trudności i przeszkody. Można to uczynić skutecznie tylko przez utrzymywanie organizacji w stanie gotowości bojowej, tylko walcząc nieubłaganie z nastrojami oportunistycznym, samozadowolenia, z nastrojami żywołowości drobnomieszczańskiej, które cisną wciąż na nasze szeregi.

Stoją przed nami przecież wielkie, ogromne wagi zadania. Przebudujemy naszą ojczyznę w kraj socjalizmu, podnosimy nasz naród na szczyty nowej, wielkiej epoki dziejowej, przekształcimy go w naród socjalistyczny. Czyż moglibyśmy wykonać takie zadania bez nieustannego podnoszenia poziomu naszej awangardy, metod jej kierownictwa życiem i pracą milionów, bez coraz głębszego włączania się w tętno życia tych milionów,

bez nieustannej pracy nad pogłębianiem więzi między partią i narodem? Czy moglibyśmy wykonać tak wielkie zadania bez podnoszenia wymagań w stosunku do siebie, bez nieustannego pogłębiania naszej wiedzy, bez stawiania sobie wysokich wymagań w dziedzinie podnoszenia swych kwalifikacji, hartu bojowego, czujności, sprawności organizacyjnej? Nie, w żadnym razie nie moglibyśmy tego uczynić bez ofiarnych i wielkich wysiłków, bez opanowywania wielkich wskazań i wytycznych nauki marksistowsko-leninowskiej.

A zatem w dziedzinie organizacyjnej stoją przed nami następujące pilne i aktualne zadania poza wymienionymi już poprzednio:

1 walczyć nieubłaganie z objawami biurokratyzmu w aparacie partyjnym, państwowym, społecznym; wzmocnić pracę i opiekę nad działalnością rad narodowych;

2 oczyszczać nieustannie organizacje partyjne z elementów przypadkowych, biurokratyzowanych i demoralizujących się; wzmocnić walkę z pijanizmem, z marnotrawstwem oraz z wszelkimi formami trwonienia mienia społecznego; oddawać bezwzględnie pod sąd i usuwać z partii tych, którzy skrycie czy jawnie biorą udział lub tolerują rozdrapywanie majątku społecznego;

3 zmobilizować uwagę całej partii na konieczność stałego umacniania jakościowego organizacji partyjnych oraz pozyskiwania dla partii najaktywniejszych robotników, chłopów oraz przedstawicieli inteligencji; wzmocnić energicznie realizację uchwał i instrukcji KC w dziedzinie regulowania wzrostu i składu partii oraz uporządkowania ewidencji partyjnej;

4 wprowadzić systematyczną kontrolę wykonania uchwał instancji partyjnych;

5 śmielej stosować i udostępniać masom metodę krytyki i samokrytyki we wszystkich ogniskach działalności aparatu państwowego, społecznego oraz w działalności wewnętrznej partyjnej;

6 podnieść na wyższy poziom kierownictwo partyjne kadrami w myśl uchwał IV Plenum KC;

7 skupić uwagę instancji i organizacji partyjnych na konieczności rozbudowy organizacji partyjnych na

wsł i ulepszeniu kierownictwa oraz kontroli nad działalnością tych organizacji ze strony wszystkich instancji partyjnych; wzmocnić kadry partyjne w większych organizacjach przez odpowiednią mobilizację i przesunięcie doświadczonych działaczy partyjnych z przemysłu — ze szczególnym uwzględnieniem sektora socjalistycznego w rolnictwie;

8 wzmocnić pracę polityczno-masową i propagandową zwłaszcza na wsi, gdzie była ona dotąd stosunkowo słabą; troszczyć się o ścisłą współpracę z organizacjami ZSL.

9 zaktywizować organizacje partyjne w kierunku śmielszego wysuwania w toku akcji polityczno-ma-

Śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm

Walka o pokój, demokrację i socjalizm na obecnym etapie, w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wiąże nasze wszystkie zadania polityczne i ekonomiczne, narodowe i międzynarodowe, aktualne i długofalowe — w jednolity zespół zadań, których wyrazem jest właśnie codzienna realizacja planu 6-letniego.

Lenin mówił jeszcze w 1921 roku: „Najważniejszy wpływ na międzynarodową rewolucję wywierają obecnie przez naszą politykę gospodarczą... Na ten grunt przeniesiona została walka w skali światowej. Jeśli rozstrzygniemy to zadanie, to wygraliśmy w skali międzynarodowej z całą pewnością i ostatecznie. Dlatego zagadnienie budownictwa gospodarczego nabiera dla nas znaczenia zupełnie wyjątkowego...”

Wówczas ZSRR był jedynym krajem budującym socjalizm. Dziś wraz ze Związkiem Radzieckim, za przykładem Związku Radzieckiego, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego wiele narodów, a w ich liczbie i nasz, wstąpiło na drogę wielkiego, planowego budownictwa gospodarczego, o którym mówił towarzysze Lenin. Polityka gospodarcza krajów obozu socjalistycznego nabrała jeszcze większego znaczenia i wpływ jej

w skali światowej rozszerza się coraz bardziej. Dziś śmiało można powiedzieć, że zadania postawione przez towarzysza Lenina dzięki genialnemu kierownictwu towarzysza Stalina rozstrzygają się tak, jak on przewidywał. (Oklaski).

Towarzysze! A więc jeszcze mocniej, energiczniej mobilizujemy swoje siły, siły partii, siły naszej dziennej i oświeconej młodzieży, która jest naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją, jeszcze śmielej organizujemy siły milionowych mas pracujących z miast i wsi do naszego budownictwa socjalistycznego! Nasze najbliższe zadanie — to pomyślnie wykonanie decydującego o dalszych sukcesach naszych planów programu obecnego trzeciego roku 6-letniego. Nasze hasło, zagrywające do boju i prowadzące w przyszłość — to umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni! Niechaj więc jednoczą się i rozwijają swój wielki marsz twórczy wielomilionowe szeregi ludu pracującego! Niechaj prowadzi nas nieugięte napróżd wielka nauka i idea marksizmu-leninizmu. Z jeszcze większym napięciem myśli, woli i zapалу bojowego śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm! (Burzliwe oklaski).

Wyżej sztandar współzawodnictwa — młodzież w pierwszym szeregu

Oczywiście byłoby wielkim błędem nie widzieć olbrzymich osiągnięć naszej partii nie tylko w dziedzinie zadań politycznych, gospodarczych i wychowawczych, ale również i w dziedzinie organizacyjnej. Bez wyteżonej pracy organizacyjnej nie osiąga się nic na żadnym polu działalności. A partia nasza ma osiągnięcia — i to duże — we wszystkich niemal dziedzinach naszego przeobrażenia życia społecznego.

He! to razy partia nasza potrafiła mobilizować i uruchamiać w akcji setki tysięcy aktywistów partyjnych i bezpartyjnych oraz kierować nimi sprawnie i szybko w okresach wielkich i ważnych zadań. Weźmy choćby dla przykładu szeszoletnią jesienią akcję skupu zboża i ziemniaków, w czasie której partia potrafiła uak-

tywnić rady narodowe i organizacje masowe, skierowując do akcji dziesiątki tysięcy aktywistów partyjnych, którzy wykazywali bezgraniczną ofiarności i oddanie dla partii. W toku potężnej pracy polityczno-masowej partia umiała nawiązać bezpośredni kontakt z milionowymi masami małych i średniorolnych chłopów, sparaliżować wraz z nimi wszelkie próby kulackiego sabotażu w wypełnianiu zobowiązań wobec państwa i podnieść na wyższy poziom życie polityczno-socjalne wsi w tym okresie. Partia w oparciu o pomoc ZMP i związków zawodowych jest inicjatorem i kierownikiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle, w transporcie, w komunikacji, w budownictwie, rolnictwie itp., a więc w ruchu, który jest dziś potężną siłą

Końcowe przemówienie przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

Towarzysze!

Dyskusja odzwierciedliła zasadniczą zgodność w ujmowaniu zadań, jakie stoją przed partią w obecnym okresie w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej. Dyskusja potwierdziła, że trudności, które napotykałyśmy w swej pracy, wymagają:

- 1) wszechstronnego wzmocnienia spójni między miastem a wsią w oparciu o sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym i okiełznaną elementami kapitalistycznymi, które godzą w nasze budownictwo socjalistyczne,
- 2) nieustannego podnoszenia aktywności naszej pracy partyjnej, wzmocnienia więzi naszych organizacji partyjnych z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów, podnoszenia autorytetu partii wśród mas bezpartyjnych, budzenia w nich ufności i wiary w słuszność polityki naszej partii jako siły, kierującej budownictwem socjalistycznym,
- 3) usprawnienia i ulepszenia naszego kierownictwa partyjnego zarówno w codziennej pracy nad realizacją planowych zadań naszej gospodarki narodowej, jak i w dziedzinie życia materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Takie są trzy podstawowe wnioski wynikające z analizy naszych dotychczasowych osiągnięć i naszych trudności, trzy podstawowe warunki przewyższenia przeszłości, które partia napotyka w swej działalności w obecnym okresie, a zarazem trzy podstawowe zadania, niezbędne dla rozszerzenia, umocnienia i dalszej skutecznej realizacji frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, co jest naszym hasłem naszej partii na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego — zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC.

Dyskusja w pełni potwierdziła, że nasze trudności gospodarcze, na które napotykałyśmy, są trudnościami wzrostu, że są to trudności wynikające z konieczności łamania oporu wroga klasowego przy realizowaniu decydującego dla naszej przyszłości i naszej niepodległości zadania jak najszybszego uprzemysłowienia naszego kraju, z szybko wznoszącymi potrzebami materialnymi i kulturalnymi mas pracujących, za którymi nie zawsze nadąża ta czy inna dziedzina szybko rozwijającej się, ogólnie biorąc, gospodarki narodowej. Głównym źródłem tych trudności w chwili obecnej jest nadmierne pozostawanie w tyle tempa wzrostu naszego rolnictwa w porównaniu z wzrostem przemysłu, w porównaniu z rosnącymi potrzebami. Stąd wynika ważne zadanie gospodarcze — podzielenie rolnictwa, zabezpieczenie szybszego wzrostu produkcji w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe. Nie wszystkie organizacje partyjne zdają sobie w swej praktyce z tego sprawę. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmocnienia i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Mówiliśmy o tym na VI Plenum KC, ale po tym Plenum musieliśmy stwierdzić szereg rażących błędów i wypaczyć linię partyjnej, jakich się dopuścili niektórzy ogniska partii w praktyce na-

mi winno też poważnie pomóc wzmocnienie wysiłków w dziedzinie rozwoju spółdzielczości chłopskiej wszelkiego typu — w dziedzinie wzmocnienia istniejących już spółdzielni produkcyjnych oraz większego rozmachu w organizowaniu nowych. Temu zadaniu musi przede wszystkim towarzyszyć wszechstronne uaktywnienie i rozszerzenie pracy polityczno-masowej na wsi, jako podstawowego warunku umacniania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym w oparciu o biedotę i w walce o izolację polityczną, ograniczanie i wypieranie kulactwa, umacniania roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Zadania te łączą się również jak najściślej z aktualną wielką kampanią polityczną, w którą wchodzimy obecnie, mianowicie z kampanią wyborów do Sejmu i rad narodowych, zadaniami realizacji zasad nowej Konstytucji w dziedzinie struktury władz państwowych. Akcja ta wymaga od partii, aby przystąpiła niezwłocznie do umacniania punktów swego oparcia na wsi, do uaktywnienia pracy polityczno-masowej na wsi, do formowania wokół partii szerszego aktywnego bezpartyjnego przodujących chłopów, do usprawnienia i pogłębienia ruchu łączności fabryk ze wsią, do wszechstronnych wysiłków w kierunku wzmocnienia więzi z biedotą chłopską i milionowymi masami chłopów średniorolnych, w celu dalszego umocnienia autorytetu klasy robotniczej i naszej partii na wsi. Bez poważnej mobilizacji aktywności partyjnej w kierunku realizacji tych wytycznych, bez wyteżenia pracy komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych — nie wykonamy tych zadań.

Oczywiście, sprawy pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem nie powinniśmy traktować tylko z punktu widzenia tych czy innych zadań bieżących, jak to często miało miejsce w dotychczasowej praktyce wielu naszych organizacji partyjnych.

„Spójnia jest nam potrzebna po to — mówił towarzysze Stalin — by zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, by przekuć świadomość chłopstwa, by przetworzyć je w psychikę indywidualną, przerobić je w duchu kolektywizmu i przygotować w ten sposób likwidację, zniszczenie klas na bazie społeczeństwa socjalistycznego”.

A więc sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe. Nie wszystkie organizacje partyjne zdają sobie w swej praktyce z tego sprawę. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmocnienia i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Mówiliśmy o tym na VI Plenum KC, ale po tym Plenum musieliśmy stwierdzić szereg rażących błędów i wypaczyć linię partyjnej, jakich się dopuścili niektórzy ogniska partii w praktyce na-

tym właśnie odcinku naszych zadań. A więc niektóre organizacje partyjne powtarzają hasła partii mechanicznie, nie wnikając w ich sens i nie troszcząc się o właściwą realizację w konkretnej pracy codziennej, w działalności praktycznej. Hasło frontu narodowego oznacza przecież konieczność wzmocnienia więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi zarówno na wsi jak i w mieście, pod hegemonią i kierownictwem klasy robotniczej! Nie przecież innego nie może oznaczać hasło frontu narodowego, jak właśnie jak najszerszy front mas pracujących, które są rdzeniem i olbrzymią większością narodu, siłą napędową jego dzieł — w walce z resztkami elementów kapitalistycznych, które jeszcze istnieją, ale które już są skazane u nas na wymarcie, muszą nieuchronnie zaniknąć jako nie dające się pogodzić z nowym ustrojem gospodarczym, społecznym i politycznym. A wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpotężniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie chłopcy pracujący małym i średniorolnymi. Zatem front narodowy oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującą inteligencją przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację planu 6-letniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zabezpieczenia jej obronności i niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego.

Oto na czym polega zarówno narodowa jak i klasowa istota naszego hasła frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni. Nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej, który jest jak najściślej i niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego siły, wzrostu jego zwartości i mocy wewnętrznej, szczęśliwego rozwoju jego dalszych dzieł, jego wielkości. Analizowaliśmy na tym Plenum naszą teraźniejszość w dziedzinie ekonomiki, wskazywaliśmy na charakter istniejących w niej obecnie przeciwieństw i nakreślaliśmy jasną i wyraźną drogę ich przewyższenia. Nasze budownictwo socjalistyczne odbywa się oczywiście nie w ciszy, spokoju, w łagodnym posuwaniu się naprzód bez wszelkich trosk i trudności — bo o przejściu z ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego w taki bolesny, błogi i łagodny sposób mogą myśleć tylko ludzie z księżycą. Nasze budownictwo odbywa się w walce i to bardzo ostrej walce z niedobitkami klas pasożytniczych, rozwija się ono w walce z trudnościami i inaczej być nie może. Zadaniem naszej polityki jest kierować umiejętnie tą walką, nie odbierać trudności, uczyć się pokonywać trudności i kroczyć twardo i śmiało, czujnie i ofiarnie napróżd z największą wiarą w zwycięstwo.

Mówiliśmy o tym — i to jest bardzo istotne — że dla pomyślnego kierowania walką i budownictwem socjalistycznym nie wystarczy przełamywać trudności i przeciwności gospodarcze, ale należy koniecznie i nieodzownie przełamywać trudności w naszej wewnętrznej działalności par-

tyjnej, należy walczyć z całą energią o to, aby nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, aby poziom kierowania przez nas masy podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych. A zadania te pogłębiają się i rosną wraz z rozwojem i wzrostem naszych przeobrażeń społecznych, wraz ze wzrostem i rozwojem klasy robotniczej, wraz z ciągłą poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących. Warunkiem podstawowym pomyślnego pokonywania wszelkich trudności we wszystkich dziedzinach naszego życia jest właśnie przełamywanie trudności, braków i niedomagań powstających w działalności partii, będącej siłą, nadającą właściwy kierunek wszystkim zadaniom budownictwa socjalistycznego.

Mówiliśmy o konieczności zmiany metod naszego kierownictwa w przemyśle, który w ciągu ostatnich lat wyrósł nieporównanie, przekształcił się już w poważne mierz w nowy przemysł i stawia przed nami nowe wymagania w zakresie kierownictwa. Cóż oznacza ta zmiana metod jeśli chodzi o partię, o jej zadania? Oznacza ona konieczność zerwania ze starymi nawykami administrowania i komenderowania, konieczność podniesienia poziomu naszego kierownictwa przez dobór ludzi o odpowiedniej kwalifikacji, o dużej znajomości rzeczy przez podnoszenie wiedzy samych pracowników partyjnych, przez odpowiedni podział zadań, przez usprawnienie wewnętrznej organizacji pracy partyjnej, przez nowy styl pracy.

„Aby kierować należycie — uczy towarzysze Stalin — trzeba znać przedmiot, trzeba studiować przedmiot sumiennie, cierpliwie, wytrwale. Nie można kierować pracą na wsi nie znając gospodarki rolnej, nie znając spółdzielczości, nie poznawszy się z polityką cen, nie wyuczywszy się ustaw, które mają bezpośredni związek ze wsią. Nie można kierować pracą w mieście nie znając przemysłu, nie badając bytu robotników, nie nastawiając ucha na zadania i potrzeby robotników, nie znając spółdzielczości, związków zawodowych, zagadnień świetlicowych”.

Wychowujemy naszych aktywistów, naszą kadry partyjną na działaczy, na przywódców klasy robotniczej, mas pracujących, narodu. Wychowujemy ich na działaczy nowego typu, a nie na funkcjonariuszy-urzędników! Śluznie walczyć w niechlujstwie i bałaganie, w nieuporządkowanym w pracy partyjnej. Dbać musimy o porządek, o systematyczność i o plan w pracy. Ale strzeżmy się papierkowistości, strzeżmy się zurzędniczenia w pracy partyjnej, bo bezduszność i papierkowistość jest zaprzeczeniem stylu i ducha pracy partyjnej, jest zaprzeczeniem myśli politycznej i walki politycznej jaką musi być przenikająca praca partyjna. Chodzi nam o to, aby wzorem bolszewików nasi działacze partyjni łączący rzeczywistość i gruntowną znajomość spraw, znajomość naszej eko-

nomiki, naszego wielobarwnego życia — z głęboką ideowością — z żarliwym ukochaniem naszej ojczyzny, Polski Ludowej, z żarliwym ukochaniem idei Polski Socjalistycznej — kвітające i szczęśliwe — zajmujące zaszczytne miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Na pracy i działalności wielu naszych organizacji partyjnych ciąży jeszcze często atmosfera żywołowości, wtedy gdy winna panować przemysłowa, gruntownie przedyskutowana w zespołach aktywności partyjnej i uświadomienia ostatecznej przez instancje partyjne metoda planowej pracy. Mówiliśmy o biurokratyzmie i stwierdzaliśmy, że plynie on z nacisku żywiołu drobnomieszczańskiego, z odrywania się niektórych pracowników partyjnych lub części aparatu partyjnego od mas partyjnych, od klasy robotniczej.

Niektórzy towarzysze opacznie rozumieją rolę partii. Uważają oni, że skoro nasza partia jest partią stojącą obecnie u władzy, to ich zadaniem jako przedstawicieli partii jest otoczyć się zewnętrznymi atrybutami władzy, a ponadto naciskać całą parą na kierowników administracji gospodarczej czy państwowej, nie wychodząc z gabinetów dyrektorów czy przewodniczących rad i komenderować nimi, lub zastępować ich w ich zadaniach. Nie rozumieją oni, że zadaniem kierownictwa partyjnego jest nie komenderowanie i nie administrowanie, a wychowywanie polityczne, dobór ludzi, pomoc w ich pracy przez troskę o ich wzrost, o ich szkolenie, o stopniowe podnoszenie ich zadań, ich kwalifikacji i ich odpowiedzialności.

„Otoczyć pracowników gospodarczych atmosferą zaufania i poparcia — uczy towarzysze Stalin — dopomóż im w kształtowaniu nowych ludzi, budowniczych przemysłu, uczynić stanowisko budowniczego przemysłu honorowym stanowiskiem socjalistycznego budownictwa — oto w jakim kierunku powinny teraz pracować nasze organizacje partyjne”.

Najważniejszą zaś rzeczą jest, aby pracownicy partyjni, gospodarczy i administracyjni nigdy nie zapominali o tym, gdzie leży źródło ich władzy, ich odpowiedzialności, ich siły, żeby pamiętali, że źródłem tym jest klasa robotnicza, jej walka, jej codzienna praca, jej ofiarności, jej ideologia, którą obecnie wielce ona w czyn w procesie budownictwa socjalistycznego. A więc powinni oni wzmocniać nieustannie swą więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi.

„Partia nasza jest silna i niezwykła dlatego, że kierując ruchem umie zachowywać i umacniać swą więź z wielomilionowymi masami robotników i chłopów”.

Rozwijając nadal hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, musimy pogłębiać popularyzację tego hasła wśród najszerszych mas pracujących zarówno w mieście jak i na wsi.

Musimy przyznać samokrytycznie, że nie zawsze partia nasza potrafiła ja-

sno, dobitnie, zrozumiale popularyzować — nie tylko wśród produkujących warstw, ale i wśród najmniej uświadomionych — znaczenie planu 6-letniego, poszczególne etapy i odcinki realizacji tego planu, olbrzymią przełomową wagę każdego z ważniejszych jego osiągnięć. A przecież usławił nas ludowi pracującemu, najszerszym masom narodu — jaka jest treść naszej walki, naszych wysiłków, naszej pracy, jaki jest cel, kierunek, charakter wielkiej ofensywy politycznej, gospodarczej, produkcyjnej naszego frontu narodowego, naszej mobilizacji w walce o plan 6-letni — było jednym z podstawowych, najistotniejszych zadań postawionych przed każdą organizacją partyjną przez VI Plenum.

Nie wszystkie nasze organizacje partyjne nauczyły się wyrywnywać w porę i szybko te odcinki frontu walki o plan 6-letni, które pozostały w tyle. A to jest przecież główne zadanie dowódców, awangard, organizacji partyjnej, jej kierownictwa. To jest teraz najważniejsze.

Rozwijając się szybko nasza gospodarka narodowa, nowe i potężne zakłady pracy, nowoczesna technika, wymaga od swych kierowników i przywódców dobrej znajomości swych zadań, wymaga od nich wiedzy fachowej i talentu, wymaga też od nich jasnej orientacji w ogólnej polityce gospodarczej, w zadaniach naczelnych. Masy pracujące oczekują od swych kierowników i przywódców, od swych organizacji, wyraźnych i zrozumiałych wskazań, chcą orientować się w podstawowych potrzebach, w zasadniczych zadaniach. Nie można mieć jednak jasnej orientacji w polityce gospodarczej bez znajomości obiektywnych praw ekonomicznych, na których opiera się marksizm-leninizm, bez przyswajania sobie wiedzy ekonomicznej.

Bez podnoszenia swej wiedzy nie można dziś wypełnić zadania wychowywania mas i upolityczniania wszelkich naszych wysiłków na polu gospodarczym, w administracji, w pracy społecznej i wychowawczej.

Co należy rozumieć przez upolitycznianie? Upolitycznianie naszą codzienną pracę należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, z podnoszeniem świadomości mas pracujących.

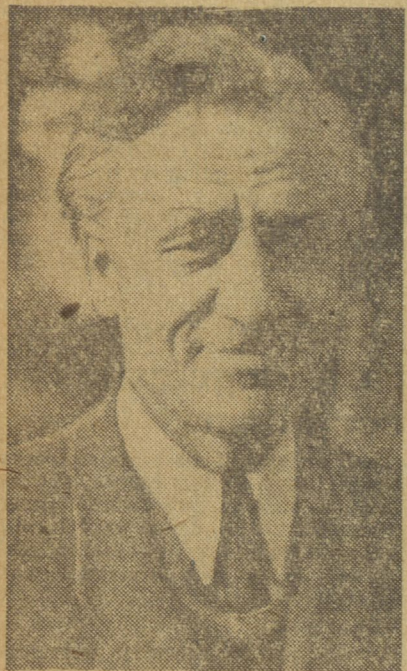
Zacieśniać więc nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczać objawy biurokratycznego samouspokojenia, śmiało rozwijać w tej walce oręż krytyki i samokrytyki, ulepszać metody naszego kierownictwa politycznego, gospodarczego, administracyjnego, usprawniać działalność rad narodowych — zwłaszcza na szczeblu gminnym, gdzie jest ona szczególnie słaba i mało kontrolowana, podnosić coraz wyższą świadomość mas — oto ważne zadania organizacyjne, które niewątpliwie pomogą nam w opanowaniu trudności i w wykonaniu zadań trzeciego roku planu 6-letniego.

(DALSZY CIĄG NA STR. 4-EJ)

Spółdzielczy bilans dochodów i — chłopskich rozmyślań

Zwazyli na najczulszej wadze

(Od naszego specjalnego wysłannika)



FOTOGRAFIA zrobiona przed tygodniem. Kto to? Wojciech Świst. Ale kto zech? Chłop. Skąd? Z woj. rzeszowskiego. Gdzie teraz? We wsi Błyszczycy, na samej granicy z Czechosłowacją (pow. Głubczyce, na Śląsku Opolskim). Co go tu zapędziło? Bieda. I co, poprawił sobie? Oczywiście. Osiadł, po wywołaniu tej ziemi, na średnim gospodarstwie, ręką i nogą nie pozował, więc się poprawiło.

Jednakże nie dlatego sfotografowaliśmy Wojciecha Świstę i nie dlatego...

POROZMAWIAJMY

O t. zw. wodolejstwie

Co, a raczej kto, jest plagą romantycznych zebrań, narad, konferencji? Co, a raczej kto, sprawiła, że zebrań, narad, konferencji, które mogłyby się zamknąć w jednej, dwóch godzinach czasu, przeciągają się ponad miarę, narażając na szwank wytrzymałość wszystkich zebranych?

Plaga ta są dobrze wszystkim znani „mówcy”. To jest ci, którzy muszą ZAWSZE, przy lada okazji, zabrać głos, nie mając wiele lub nie mając nic do powiedzenia.

Jakże często usłyszysz „mówcy” i „mówczynie”, jeden po drugim — i powtarzają to, co mówili już ich „poprzednicy”. Odstawiają krasomówcze popisy, wywołując otwarte drżenie i operując konkretnymi faktami, zalewając audytorium mnóstwem, nie zawsze logicznie powiązanych, frazesów.

Zwracam się z apelem do mówców, aby sprawy, które pragną poruszyć, referowali krótko i rzeczowo.

„Tak się złożyło — pisze nasz korespondent z Słomianki z Warsz. Wywrotki. Cześć Samochodowej — iż uczestniczyłem ostatnio w kilku naradach technicznych (m. in. energetyków z Okręgu Centralnego, energetyków i głównych mechaników, podległych Centr. Zarządowi Sprzętu Samochodowej) i zauważyłem jedną nagminną cechę, która wpływała ujemnie na całość obrad. Jest to wadliwie prowadzona dyskusja. Zdarzała się mówcy, którzy zamiast mówić krótko, zwięźle i operować konkretnymi faktami, zalewając audytorium mnóstwem, nie zawsze logicznie powiązanych, frazesów.

Jeśli tak jest dzieje na naradach TECHNICZNYCH, to co dopiero mówić o innych...

Chyba wszyscy więc podpisujemy się pod apelem ob. Słomianki. Wszyscy przeciw jesteśmy bezpośrednio tą sprawą zainteresowani. Wszyscy uczestniczymy w rozmowach — i częstych — zebraniach, naradach, konferencjach.

Pamiętajmy więc — dziś ty, jutro ja. Dziś ty cierpisz z powodu jego wodolejstwa, jutro ja z powodu twojego.

(mir-par).

tego, że jest dzisiaj przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej. Pokazujemy oblicze człowieka, którego mieszkańcy zadreślały myśli: przystąpić, czy nie przystąpić do spółdzielni?

Z powiatu przyszła myśl o spółdzielczości. I zaczyna się... Wrogie ploty leciały przez radio z Ameryki, leciały szeptem, tu i tam przysiadają na ambonach. Wtedy Wojciech Świst jeszcze większą przechodził udrękę. Wolał być ostatni z podpisujących deklarację do zespółowej gospodarki. Podpisał ją w 1950 r.

Początek w spółdzielni Błyszczycy był bardzo ciężki. Nie dlatego, że 650 ha do obrobienia, a spółdzielców około setki, nie dlatego, że inwentarza mało, że trzeba pracę zorganizować, przemysleć, plan ułożyć, zrobić wszystko na czas i dokładnie.

Największą trudność w tym, że ludzie — prawdę mówiąc — jeszcze nie są przekonani. Jeszcze wątpia o nowej sprawie, jeszcze się lamią i biją z myślami. Jeszcze — zazwyczaj przez pierwszy rok — zaufanie pokładają tylko w dalekiej przysiężce, we „własnej” krowie, w kurczętach, kartoflanym zagoniku i świniskim ryju, któremu podtykają, aby rósł jak najprędzej w stoninę.

Dopiero pierwszy bilans spółdzielczy w sprawie wszystkim razem i każdemu z osobna, który wiedzie drogą do pomyślności. Wtedy, zazwyczaj następuje przełom w myśleniu spółdzielców, w ich moralnym stosunku do gospodarki zespółowej.

Pytam Franciszka Handzla, który sprowadził się tu z nędznej ojczyzny w pow. łimanowskim, tu ładnie się zagospodarował i tu „włożył” do spółdzielni 7 ha.

— Powiedźcie mi, ale tak z ręką na sercu, chcielibyście wrócić do indywidualnej gospodarki?

Handzel mruga, mruga, naraz rozszerza gębę w uśmiech, a pięścią wali się w pierś:

— Nie. Nie wróciłbym. Ni ma po co. Naprawdę lepiej teraz...

Podobnie gospodarzy zespółowej jest reszta — dziewięćdziesięciu. Dowód? Proszę. Spółdzielcy wyrzucili sześciu za lenistwo i podgrzybianie porządków w zespole. Teraz tamci omal z płaczem proszą się o powrót. Ale chłopcy w zespole są twardzi.

Bo o co chodzi? O to przede wszystkim, że jeśli w zespole, pracę masz jedną, wybraną i nieporównanie lżejszą, niż na prywatnej gospodarce, to pracę uczciwie, bez szarpiactwa. Od uczciwej pracy zależy dobrobyt wszystkich i każdego z osobna, zależy rozwój wsi.

A dorobek spółdzielni w Błyszczycach bije w oczy. W oborze 17 rasowych krow, plus 10 przychowku, 23 konie, plus 2 zrebaki, świn około setki. Czy tylko inwentarz ważny? Bynajmniej, chociaż budują już dwa nowe, ogromne gmachy dla stworzenia mleko — i słonino-dajnych, budują kurnik. Nastawiają się na hodowlę. Kupili sobie samochód ciężarowy.

Dla ludzi, tych najmłodszych, urodzonych już w odzyskanym kraju, urządzili przedszkole w piętrowym, pleknym domu, w drugim izbie porodową, jakiej pozazdrościć może wielkie miasto. Gdzie indziej mają świetlice, biuro, salę zebrań. Dobre życie wsi zaczyna się dopiero — od spółdzielni.

Kilkanaście km od Błyszczyc jest spółdzielnia w Ciemięcicach. Też na samej granicy. Ziemia kamienista. Ale zbożowe łany wysokie, pełne ziarna. Mazowieccy chłopcy, którzy tu z wycieczką przyjechali w połowie czerwca, od razu dostrzegli, wymierzili, że „nasze zboża lepsze”, tzn. lepsze niż po stronie czechosłowackiej.

Wies była na wylot podziurawiona w wojnę. Chłopi przyjechali tu z Podola, spod Zawiercia, z Krakowskiego. Zastali wiele rodzin autochtonów. Polubili się. Wszyscy — trzydziestu sześciu — są od jesieni 1950 r. w spółdzielni. Obszar 367 ha.

Na przewodniczącą wybrał młodego chłopca, z łosiem, Józefa Raczyńskiego. Domy mieszkalne wyremontowali. Urządzili także przedszkole, że ho, ho! Dodali mu sad czereśniowy, z jaskniami, śliwkami, warzywami. Szczęśliwie chłopskie dzieci. A przybywa ich regularnie, co rok z dziesiątką. Do tej pory sześćdziesięcioro.

Czy to życie ciemięcickich, które już jest dostojne, a zapowiada wszelaki dobrobyt, od razu układało się jak trzeba? Raczyński mówi prosto, jasno:

— Z początku wychodziło do roboty 5 — 6 ludzi, reszta kryła się po kątach. 150 ha leżało odległym. Zaczęliśmy od jednej krowy. Po półtora roku mamy 23 sztuki rogatego (w tym 2 buhaje i 12 krow wysokodolnych), koni jest 11, świn 39, owiec, na razie 150. To zespółowe. Zbudowaliśmy, widzieliście, nową wielką oborę, zbudujemy owczarnię na 500 sztuk i kurnik na 500.

Dodać można, że buraki spółdzielcy wożą do cukrowni po drugiej stronie granicy, do miasta Krnow, kilometr od Ciemięcic. Tak samo robią Czesi, gdy im bliżej do cukrowni po stronie polskiej. Cukrownie się rozliczają.

— A na działce przysiężkowej — ciągnie przewodniczący spółdzielni — każdy ma po krowie, po 2 — 4 świnię, a drobiu jak wróbił... Dziś nam nie brakuje chleba, mięsa. Państwu sprzedajemy z nadwyżką, bez zachęty, nie tak, jak było i z początku...

Inne grupy z drugiej wycieczki chłopskiej z woj. warszawskiego na Opolszczyznę zwiedzały spółdzielnie w Markotowie, Maciejowie, Dębinkach, Brzezinkach, Grądach, Goraszewicach, w Wilamowie (najstarsza i najlepiej zorganizowana), w Śliwicach, Skrzypcach, Dytmarowie, Kolonicy, Wójciławicach, Miechowie, Lipkach, w Przylislu, Rusocinie, Białej Nyskiej, Chruscinie i innych.

A oto szczegół z Dytmarowa. Spółdzielnia nazwiskiem Orlik był skoczonym leniem. Wyrobił przez rok zaledwie 40 dnówek. Toteż przy rozliczeniu otrzymał co wypało: tysiąc złotych. Natomiast woda, Agnieszka Kukuła pracowała uczciwie. Nie dostała przecież nigdy więcej, to znaczy 10.000 zł. Józef Kili z żoną, którzy wypracowali 925 „dnówek”, otrzymali 23.000 zł. A trzeba i to sobie zapamiętać, że oprócz dochodów ze spółdzielni, każdy uzyskuje pokazy dochoz z działki przysiężkowej: z krowy, świn, drobiu, warzyw i owoców. Jednym słowem, jak pracujesz, tak zarabiasz.

To o czym pisać zostało dokumentnie sprawdzone przez chłopów z woj.

warszawskiego. A w Wysokiej, gdzie chłop — spółdzielnia, nazwiskiem Bocian, który na tę ziemię szedł od Lenina przez Berlin, gdy go osadzili pytaniami — otworzył szafę.

— Patrząc. Przed dwoma laty była w niej jedna kiecka i jedno moje ubranie. Teraz liczę. Wszystko z własnej pracy. W spółdzielni. Bez kombinacji.

Chłopi więcej nie pytali.

— Bądźcie pewni, że zwazyli wszyscy na najczulszej wadze... nieufności. Na początku — nieufności, a potem rozmyślenia. Wrócili do swoich stron rodzinnych. Teraz oni rozbijają nieufność sąsiadów i pociołków.

Roman Izbiński

KAZIMIERZ BRANDYS

Historia warszawska

Mój przyjaciel, literat, opowiedział mi taką oto historię:

„Od dłuższego, proszę cię, czasu poszukuję współczesnych tematów. Dotychczasowe moje książki dotyczyły spraw przedwojennych, a o teraźniejszości jakos nie. We wszystkich recenzjach niby mnie nawet chwala, owszem, ale tak raczej przez żęby i trochę z łaski. Mają mi za zię, że unikam tematyki współczesnej. Nie piszę tego wyraźnie, ale tak, wiesz, dają do zrozumienia z całą delikatnością, a to najgorsze. Więc pewnego dnia mówię sobie: dosyć, mój stary, będziesz pisał o współczesności, masz swoją ambicję, pokaż to umiesz. I żeby się nie oszczędzać, od razu, na początek — centralne zagadnienie: budowa. Będziesz pisał o budowie, stary wyjadaczu inteligent, jak to budowie: ludzie diabelnie zajęci, mało kto znajduje trochę czasu, żeby ze mną pogadać, naświetlić problematykę, dać nastawienie i tak dalej. Kręcę się, lażę, zaglądam w fundamente, notuję co ciekawsze postacie, czasem zagaduję w przejściu jakiegoś robotnika: „Jak tam, obywał?” żęby nawiązać kontakt, i proszę cię, muszę wracać, bo mieszkam na przeciwnym końcu miasta. Lapię autobus, potem trolejbus, z trolejbusa w tramwaj, potem znowu w autobus. Wsiadam przy moim płocie, no i jakoś tam zawsze zdążyć na odgrzewany obiad. Tak upłynęło, diabli wiedzą kiedy, parę następnych tygodni. Ale na razie, rozumiesz, wszystko nie to i nie tak. Nie miałem jakoś szczęścia, czy co, no ale ze mną nie tak łatwo, zaciąłem się”.

„No i, proszę cię, zaciąłem się rozglądać. Chciałem, rozumiesz, wybrać obiekt typowy, a jednocześnie taki nie za duży, żeby się w nim, broń Boże, nie zgubić. Nie jakąś tam drobnicę czy marginesik, a z drugiej strony nie zbyt szumnego, ponad przeciętną miarę. Ot, zwyczajną warszawską budowę, jakich wiele”.

„Pierwsze kontakty nawiązałem w ciągu kilku tygodni. Jakoś na razie nie konkretnego się nie nastroczyło, ale wiadomo — coż w życiu przy-

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE

przewodniczącego KGPZPR Bolesława Bieruta

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3-EJ)

Jeszcze mocniej cementujemy front narodowy!

Jakże wzbogaciły na przestrzeni ubiegłego roku swoje doświadczenia miliony Polaków! Również zwrócić namo do walce o pokój i plan 6-letni.

Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi dowody słuszności naszej drogi, przynosi dowody przewagi obozu pokoju i socjalizmu, do którego należymy.

Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe dowody przyjaźni i braterstwa jakie łączy naród polski z narodem Związku Radzieckiego, niezbito dowody nieocenionej wielkodusznej pomocy w przyspieszaniu naszego przemysłowego, w utrwalaniu naszej niepodległości, w umacnianiu naszych granic i naszego bezpieczeństwa.

Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej przemości i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia i w usuwaniu niezmierzonych krzywd, całej brzydoty i wykosławienia, który obarczyły nas wieki wyzysku feudalnego a potem kapitalistycznego.

Z każdym dniem coraz mocniej szum blaskiem jasnieje w naszym życiu to, co jest najpiękniejszą spuścizną naszych ojców i przodków, ich myśli i ich tęsknot.

A więc, towarzysze!

Wypełniając wskazania VII Plenum KC idźmy do mas pracujących i nieśmy im zachętę do dalszej pracy, uczmy je i uczmy się sami przyswajając sobie wielkie wskazania i wytyczne nauki Lenina i Stalina z wiary, że utworzą nam niezawodnie drogę do zwycięstwa!

chodzi łatwo? — zaciąłem żęby, nie daję za wygraną: i proszę cię, jeżdżę z krańca na kraniec miasta, wiesz tu i tam, wysiaduję przed gabinetami dyktatorów i inżynierów, brnę w piachu i glinie, wpadam pod taekki, robotnicy znają mnie już z widzenia, od jednego nawet przypaliłem papierosa. Ale jakoś nie konkretnego z tego nie wychodziło”.

„Potem zaczęły się deszcze, psia pogoda, mieszkam na dalekim przedmieściu, komunikacja trudna, wiesz jak ta okolica wygląda, właściwie pustą polę, kartoflika i jakiś plot. Ale nie, zaciąłem żęby, co dzień rano wyrzębuję się stamtąd, lapię autobus, potem tramwaj, z tramwaju w trolejbus, potem znowu w autobus — i jestem na budowie. Na budowie, jak to na budowie: ludzie diabelnie zajęci, mało kto znajduje trochę czasu, żeby ze mną pogadać, naświetlić problematykę, dać nastawienie i tak dalej. Kręcę się, lażę, zaglądam w fundamente, notuję co ciekawsze postacie, czasem zagaduję w przejściu jakiegoś robotnika: „Jak tam, obywał?” żęby nawiązać kontakt, i proszę cię, muszę wracać, bo mieszkam na przeciwnym końcu miasta. Lapię autobus, potem trolejbus, z trolejbusa w tramwaj, potem znowu w autobus. Wsiadam przy moim płocie, no i jakoś tam zawsze zdążyć na odgrzewany obiad. Tak upłynęło, diabli wiedzą kiedy, parę następnych tygodni. Ale na razie, rozumiesz, wszystko nie to i nie tak. Nie miałem jakoś szczęścia, czy co, no ale ze mną nie tak łatwo, zaciąłem się”.

„Jeden z kolegów, znasz go, Staś M., co to już od dawna w terenie czuje się jak u siebie, spotyka mnie kiedyś na Pradze (deszcz, proszę cię, a ja nic, czekam na tramwaj) i powiada, że w Warszawie nie odpowiedniego nie znaję, bo budownictwo mieszkaniowe to nie jest dla nas dziedziną. Natomiast o 15 kilometrów od Warszawy buduje się większy obiekt przemysłowy, właśnie coś w moim rodzaju, nie żęby zaraz epika, ale solidne opowiadanie, jednym słowem palce tizć. Z niebaś mi spadi, powiadam, jutro jedziemy! I rzeczywiście pojechałmy nazajutrz podmiejskim autobusem. Staś znał naszego inżyniera, wspaniałego człowieka, pozytywny bohater całej gęba. Oprowadził nas po placu budowy, wypogodziło się nawet, okolica ładna, niedaleko lasów, ptaszki świągowały, rozweleliśmy się jakoś, usiedliśmy na deskach, odpowiedni moment, żeby wybać problematykę budowy i nowe konflikty. Pytam więc o to inżyniera, niby tak, proszę cię, o cicha pęk, bo wiem już, jak się do takich dobierać, a on mi na to, że owszem, wiele ciekawych rzeczy tu się dzieje, które czekają na pióro pisarza: nowe, wielkie sprawy ludzkie rosną tutaj z godziny na godzinę, ani się spostrzeżesz, jak wam się powieści ułoży. No, narzeczcie — myślę — znalazłście, czego szukacie: odpowiedni człowiek i budowa w

raz. Często inżyniera papierosem i słucham dalej. Trzeba tu siedzieć — mówi inżynier — żyć z ludźmi, poznawać ich z bliska, stać się ich towarzyszem... Przypadkiem zerknąłem na zegarek, psiałość, późno się zrobiło, w domu mam jeszcze robotę, trzeba łapać autobus. Na szczęście jakiś kierownik odcinka odwołał inżyniera na bok, więc korzystamy z okazji i pędzimy ze Stasiem na przystanek. „No widzisz — uśmiecha się Staś — zrobiłem ci kontakt jak ma-

lowanie”.

„Byłem tam jeszcze ze dwa razy, ale znowu zaczęły się deszcze, więc musiałem przerwać, tym bardziej, że w mojej dziedzinie coś się popsuło w komunikacji i, proszę cię, w ogóle trudno się było wyrzębać z domu. Nie mogłem nawet kiedyś zdążyć na Krakowskie, do naszego Związku, i opuściłem ważny referat jednego z krytyków pt. „Jak dostać się w teren?”

„Wiek tak się jakoś głucho stało, że straciłem poprzednie kontakty, a ten nowy mi się urwał. Potem parę dni leżałem z gorączką, jakaś gryпка, rozumiesz, po tych deszczach, czy coś w tym rodzaju. Ale nie, zaciąłem żęby, Staś mi obiecał jakiś zupełnie nieruszony obiekt pod Radomiem i miał telefonować. Teren podobno stuprotowy, tematy leżą co krok”.

„No i proszę cię, czekam na telefon od Stasia, dzień, dwa, jakoś cicho, aż tu pewnego dnia z samego rana budzi mnie piekielny hałas, jakby mi traktor przebiegł przez okno i co widzę: ciągnik z trzema przyczepami pełnymi cegieł jedzie przez bramę w tym płocie, co to wiesz... Przecieram oczy i patrzę dalej: za płotem uwiązają się jacyś ludzie z taczkami, inni, proszę cię, wyjeżdżają, na jakichś murze, tu — patrząc — wykop pod fundamenty, tam dalej — wieże wind szachtowych, tu wyrosły już diabli wiedzą jak, trzy kondygnacje, tam obok — dwa bloki podciągnięte pod dach, z filarkami... Całe osiedle! Tuż pod nosem wyrosła mi budowa, a ja tego nawet nie za-u-wa-ży-łem. Budowa, rozumiesz, taka właśnie, jakiej szukałem: prawdziwa, zwyczajna budowa...”

„Mój przyjaciel skończył swe opowiadanie. Przez chwilę patrzyliśmy sobie w oczy z głębokim zrozumieniem, jak dwaj ludzie związani wspólną tajemnicą.

„I co ty na to?” — mruknął gąsząc papierosa — „dziwna historia, prawda?”

Pokiwałem głową z łagodnym współczuciem, z jakim spoglądał na krótkowidza wymacującego nogą schodek na równej drodze.

„To nie jest dziwna historia” — odpowiedziałem po chwili. — „To jest historia warszawska”.

Kazimierz Brandys



W. RZEZACZ
POWRÓT
TŁUM. M. ERHARDT

Wacław Brendl, który pochylał się nad nią i objaśniał co gorliwie, wyprostował się i na jego pergaminowej twarzy ukazał się zupełnie nieuzasadniony rumieniec, który nadal mu wyglądał zmieszanego chłopca, przyłapanego na zakazanej zabawie. Zdał okulary, jak zwykle, gdy był zakopotany i wytrzeszczając krótkowzroczne oczy powiedział:

— To są, proszę pani, panowie z miejscowej komisji administracyjnej. Przewodniczący pan Bagar i jego — hm — zastępca, pan Klinek. Panowie pozwolą, Panna Rosówna, została mianowana — hm — moim zastępcą i właśnie przed godziną zaczęła pracować. Wspominałem już, że przede wszystkim powinna była zgłosić się do pana, panie Bagar. Trzeba będzie znaleźć dla pani jakieś odpowiednie pomieszczenie. Ale chciała najpierw zapoznać się ze swymi obowiązkami. Wobec tego bardzo dobrze się stało, że pan nas odwiedził, rzeczywiście bardzo dobrze.

Panna Rosówna wstała: była niezwykle chuda, widocznie jakieś długotrwałe przejścia tak na nią wpłynęły, ale jednocześnie jej sposób trzymania się wyczerpał nieugięty, bojowy charakter. Podała im suchą, mocną rękę, która w dotknięciu przypominała pergaminową dłoń Brendla i powiedziała:

— Cześć, pracy! Powiedzieli mi, o wierzysz Bagar, że jesteś tutaj. Słyszam cię przemawiającego na aktywie kiero-niczych komórek w trzydziestym piątym roku w Pradze. Ale ty minie pewno nie pamiętasz. Nie rozmawialiśmy zresztą bezpośrednio.

Bagar nie puszczał jej ręki z uścisku i cofnął się wspomnieniami wstecz. — Zaraz, zaraz, jeśli chodzi o ludzi, to miałem zawsze dobrą pamięć, należało do moich obowiązków. Rosówna, Julka, tak? Aresztowano cię w czterdziestym drugim roku w Parduicach, czy tak?

Kiwnęła głową i Bagar roześmiał się trochę zrozumiawie, zadowolony ze swej niezawodnej pamięci. Wacław Brendl wycierał szklą okularów chusteczką i zakłopotany siedział nagły zwrot w rozmowie.

— Mówiono wtedy, — ciągnął Bagar, — że cię bez sądu wywieziono do Oświęcimia.

Teraz roześmiał się Rosówna i jej śmiech przy drobnej, chudej postaci brzmiał niezwykle miękko i głęboko.

— Tak, — odpowiadała. — Wysłali mnie i dopisali do nazwiska RU, powrót niepożądany. A jednak jestem tu. W porę umiaru, wiesz przecież jak to się robiło. W drugim życiu nazywałam się Adela Poszepna, zabawne nazwisko. Co? Ale ta dziewczyna, po której je odziedziczyłam nie była wcale śmieszna. Umiała dzielić się z innymi chlebem i pracą. Zmarła na tyfus, biedaczka. A ja czekałam się Armii Czerwonej.

— Przysłał panu dobrą pomocnicę, — powiedziała Bagar Brendlowi, gdy schodził spadziastą ulicą w dół do hotelu Rejzka. — Myślę, że pan będzie mógł na niej polegać.

— Nie proszę wprawdzie o pomoc, — odparł Brendl z godnością, — ale nie mogę powiedzieć, że jest niepotrzebna. Agencja pocztowa rozrasta się a o ile wiem, przed wojną było tu trzech urzędników. Bardzo miła niepodzianka. Wydaje mi się, że panna Rosówna jest nie tylko dobrą pracownicą, ale także mądrą i doświadczoną kobietą. Zamiast pomyśleć o sobie, najpierw zainteresowała się pracą. Trzeba będzie znaleźć i przydzielić jej mieszkanie.

— To najmniejszy kłopot. Niech sobie coś wybierze i natychmiast to załatwi.

— Mówiłem z nią o tym. Nie zależy jej na domku, jeżeli to pan miał na myśli. Wystarczy jej przyzwoity pokój u przyzwoitych ludzi. Przyszedł mi na myśl ten pański niemiecki urzędnik, Tietze. Są to starzy, samotni ludzie; jak się dowiedziałem mają na poddaszu dwa pokoiki, których zdaje się nie używają.

— Świetna myśl! — uśmiechnął się Bagar. — Pomówię z Tietzem, jak tylko załatwimy w Dolinę.

Na posterunku SNB zastali Józefa Palkę. Czyścił automat i gwizdał sobie piosenkę o Katjuszy. Zerwał się, gdy wszedł, i nawet nie zdążył odpowiedzieć na ich powitanie.

— Towarzyszu Bagar, nowina! — wybuchnął. — Już wiecie? Janoucha odwołał, przed chwilą odjechał na motorze i już tu mamy nowego komentanta. Widocznie minęli się w drodze. Janouch tam, a ten tu.

Palka zniżył głos i obejrzał się na drzwi sąsiedniego pokoju.

— Już się zabrał do roboty. Zuch, co tu dużo gadać! Sierżant wschodniej armii. Teraz to będzie inna robota, zaraz widcie!

— Idź, zawołaj go — odparł Bagar. — Musicie nam dziś po południu pomóc.

Sierżant Andrzej Kalenda przypominał swoim wyglądem Antosza: krepy, o sprężystych ruchach, w mundurze który jakby się nim zrobił, miał szeroką, piegawatą twarz i ostro patrzące niebieskie oczy, jakie miewają młwili. Jego dłonie miały wymiary kowalskie, a ich krótki uścisk przenikał bólem całe ciało. Gdy witał przybyłych, twarz rozszerzała mu się w uśmiechu, ale natychmiast przybrała znowu wyraz skupienia i uwagi.

Palka pójdzie z wami natychmiast — zdecydował, wysłuchawszy Bagara — ja stawiam się na miejscu na kwadrans przed przyjazdem radzieckich towarzyszy. Muszę tu trochę uporządkować ten chlew. Wielką chwilę będziemy dziś przeżywać! Pierwsze wysiedlenie! A my marzyliśmy o tym przez całą drogę do domu, ale nie śmieliśmy wierzyć, że do tego rzeczywiście dojdzie. Czy udałoby się coś podobnego, gdyby nie Związek Radziecki?

— Wiadomo, że nie! — roześmiał się Bagar — ale o tym nie musisz nas przekonywać! Wśród nas, którzy tu przed tobą stoimy, nie znajdziesz nikogo, kto by w to wątpił. Ale sr i tacy i będziesz miał z nimi jeszcze dużo przykrości.

Wyszli razem z Palką z posterunku SNB, śledzeni ciekawymi spojrzaniami ludzi, którzy zatrzymywali się na drodze i oglądali za nimi. Nie było wątpliwości, wiadomość o dzisiejszym transporcie przedostała się już na pewno i do niemieckich obywateli Potocznej.

— Spójrzcie na nich — zauważył Bohusz Klinek — założę się, że już wiedzą, co się święci.

— A co ty myślał? — odpowiedział Palka, poprawiając na ramieniu bluzkę jak lustro automat.

— Posiedzenie komisji administracyjnej było tajne — powiedział Klinek, i poza członkami komisji nie brał w nim udziału nikt prócz Zdeny Dejmówny i mnie, Myśmy protokółowali”.

(D. c. n.)

ZAWODY SPORTOWE

Imponujący przebieg Święta Kultury Fizycznej w Stolicy Przed Złotem Młodych Przetowników Budowniczych Polski Ludowej

22 bm. sportowcy w całym kraju obchodzili doroczne Święto Kultury Fizycznej.

Na pięknie udekorowanych stadionach sportowcy swą wspaniałą postawą zaprezentowali całoroczny dorobek w dziedzinie kultury fizycznej. Bogaty program imprez i pokazów sportowych, oglądanych przez tysiące widzów, był jednocześnie przeglądem przygotowań do Złota Młodych Przetowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Wszystkie imprezy poprzedzone były podniesieniem flagi narodowej, defiladą oraz okolicznościowymi przemówieniami.

Centralna impreza Święta Kultury Fizycznej odbyła się w Warszawie na pięknie udekorowanym Stadionie W.P. Wśród niemiłosiernych oklasków licznie przybyłych widzów, na stadion wkraczają młodzi sportowcy, reprezentujący zrzeszenia sportowe i szkoły. Barwną defiladę otwiera poczet sztandarowy z mistrzyniami sportu — czołowymi koszykarkami Polski Kameką i Pachlówką. Za nimi postępują reprezentacje poszczególnych zrzeszeń sportowych. Grupę sportowców Budowlanych prowadzi przodujący murarz MDM — Szymalski. Przed trybunami przejeżdżają w barwnych kaskach kolarze. Idą robotnicy, pracujący przy budowie stadionów złotych.

Goście oklaski witają najmłodszych uczestników defilady — dzieci warszawskich szkół podstawowych. Przed trybunami unoszą się w górę dziecięce ręce, w których radośnie powiewają czerwone i niebieskie chorągiewki.

Po defiladzie przemówił członek prezydium Stołecznej Rady Narodowej — dr Pachol.

Następnie mistrzyni sportu — Kameka i Pachłowa przy dźwiękach hymnu wciągają flagę narodową na maszt.

Na bieżnię wjeżdżają teraz kolarze, którzy wezmą udział w 100-kilometrowym wyścigu. Po starcie honorowym kolarze wchodzą na boisko 1.600 uczniów i ucennie warszawskich szkół podstawowych. W taki sposób wykonują zbiorowe ćwiczenia gimnastyczne, przepięknie motywowane tańcami ludowymi. Pokaz kończą chóralnym okrzykiem: „Pokoń! Pokoń! Zwycięży!” po którym na trybunach zrywa się burza oklasków.

Bardzo efektywnie wypadły również pokazy masowych ćwiczeń gimnastycznych w wykonaniu dziewcząt szkół ogólnokształcących oraz dziewcząt i chłopców szkół zawodowych.

Na zakończenie masowych pokazów ćwiczy 360-osobowa grupa ZS Budowlani. Robotnicy MDM, ZEM BOR, Metrobudowy zademonstrowali przy dźwiękach muzyki efektywne ćwiczenia gimnastyczne.

Popisie tanecznym w wykonaniu 700-osobowej grupy uczennic szkół ogólnokształcących, rozpoczęła część sportowa.

Wielobój SPO z udziałem najlepszych zawodników Budowlanych i DOSZ zakończył się zwycięstwem Woźniaka z Budowlanych, który zajął pierwsze miejsce w biegu na 100 m (12,3), w rzucie kulą (12,47), a w skoku w dal i torze przeszkód — był drugi.

W finale sztafety na dystansie 400 m startowali zwycięzcy eliminacyjnych sztafet ulicznych, rozegranych w ub. tygodniu. Mężczyźni biegali na odcinkach 400 m, kobiety 200 m. Zwyciężyła sztafeta sztafety Kolarzy przed zespołem Budowlanych.

Na stadion przybyli kolarze, kończąc wyścig na dyst. 100 km, rozegrany na trasie i etapie Wyścigu Pokoju. Zwycięzca Kowalski z CWKS — 2:46:53, sekundę przed Konopką z Gwardii i Czerwinskimi. Z 54 zawodników wyścig ukończyło 35.

Następnie krótka uroczystość wręczenia odznak klasyfikacyjnych „mistrza sportu”. Odznaki te otrzymują koszykarki Kameka i Pachłowa.

Na zawodach lekkoatletycznych w Konstantynowie Piatkowski z miejscowego Włókniarza ustanowił rekord Polski w rzucie dyskiem juniorów. Piatkowski uzyskał wynik 55,70, poprawiając o 1,6 m dotychczasowy rekord Walezka.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W rozegranym międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Krywad pokonał Głiwice 55:52 pkt. W ramach zawodów Kłuska uzyskał w biegu na 100 m czas 15,7, a Czapkowski 10,6. W Chorowie Tomaszewski skoczył wzwyż 146,5.

W biegu jedynek wyścigowych seniorek zwyciężyła Jędraska (Ogniwo), w dwójkach półwyścigowych podwójnych juniorek z Budowlanych Plock, w czwórkach półwyścigowych seniorek i ośmiórkach wyścigowych — AZS i w jedynek wyścigowych Gburk (Gwardia).

Na zakończenie odbyło się rozdanie nagród i dyplomów uczestnikom zawodów kajakowych i wioślarskich.

W WOJ. WARSZAWSKIM

Uroczystości obchodzone były Święto Kultury Fizycznej w woj. warszawskim. W święcie powiatowym w Żyrardowie wzięło udział ponad 1.500 sportowców, wśród których znajdowali się reprezentanci ze wszystkich powiatów woj. warszawskiego, startujący w wyścigach kolarskich i w wieloboju SPO. Licznie wystąpili również sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych.

Na wstępie odbył się dobrze wykonany pokaz gimnastyczny, w którym wzięło udział około 900 chłopców i dziewcząt. Wielkie zainteresowanie wzbudziły zawody w wieloboju SPO, w którym startowali mistrzowie powiatów woj. warszawskiego. Pierwsze miejsce zajął przodownik nauki Leszek Andrzej, zawodnik koła sportowego przy gimnazjum w Sierpcu, uzyskując 1.864 pkt.

W wyścigu kolarskim na rowerach turystycznych dla juniorek i juniorów zwyciężyła: zawodniczka Stali Głocękiej — J. Włodarczyk oraz A. Cieślak (Gwardia Radomskiej). Zwycięzcy uzyskali prawo wzięcia udziału w Złocie Młodych Przetowników.

Odbył się również mecz piłkarski między drużynami szkolnymi oraz pokaz walk bokserskich. Obchód święta zakończył został spotkaniem siatkówki między drużyną Włókniarza z Miłanowa a Włókniarzem Żyrardowskim.

W ŁÓDZI. Centralna impreza w Łodzi odbyła się na stadionie Włókniarza. Na uroczystości przybył przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Faruga. Po defiladzie odbyły się pokazy gimnastyczne i zespołowe tańce ludowe w wykonaniu młodzieży szkolnej. Na zakończenie uroczystości odbył się mecz szachowy Włókniarza z Łodzi, zakończony wynikiem remisowym 5:5.

Na trybunach zebrało się około 15 tys. publiczności, głównie młodzieży szkolnej.

W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji Święta Kultury Fizycznej, odbyły się sztafety z udziałem reprezentacji zrzeszeń sportowych. Sztafeta szwedzka wygrała Słonia w czasie 2:08,7, a sztafeta olimpijska Włókniarza 3:33,0.

W spotkaniu piłkarskim „trampkarski” Łódź pokonał Kraków 2:0 (2:0).

W wyścigu kolarskim na 50 km zwyciężył Ruch z Gwardii 1:37,14, a w wyścigu kobiet na 6 km zwyciężyła Lewandowska (Włókniarz) 12:26.

Najstarszym uczestnikiem wyścigu był pracownik Centrali przetr. Budowlanego, 64-letni Kubasiński. Tegoroczny wyścig był piątym z kolei, w którym brał on udział.

Dużym zainteresowaniem sympatyków sportów wodnych cieszyły się finały mistrzostw kajakowych Warszawy i zawody wioślarskie o puchar St. KKF.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

stadion sportowy w Zwierzynku, gdzie po wciągnięciu flagi na maszt odbyły się masowe imprezy sportowe. W zawodach sportowych liczny udział wzięli członkowie Ludowych Zespołów Sportowych.

W biegu na 400 m Tarasiewicz uzyskał czas 51,9, realizując tym samym swoje zobowiązanie przedzłotowe.

W WOJ. WARSZAWSKIM

Uroczystości obchodzone były Święto Kultury Fizycznej w woj. warszawskim. W święcie powiatowym w Żyrardowie wzięło udział ponad 1.500 sportowców, wśród których znajdowali się reprezentanci ze wszystkich powiatów woj. warszawskiego, startujący w wyścigach kolarskich i w wieloboju SPO. Licznie wystąpili również sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych.

Na wstępie odbył się dobrze wykonany pokaz gimnastyczny, w którym wzięło udział około 900 chłopców i dziewcząt. Wielkie zainteresowanie wzbudziły zawody w wieloboju SPO, w którym startowali mistrzowie powiatów woj. warszawskiego. Pierwsze miejsce zajął przodownik nauki Leszek Andrzej, zawodnik koła sportowego przy gimnazjum w Sierpcu, uzyskując 1.864 pkt.

W wyścigu kolarskim na rowerach turystycznych dla juniorek i juniorów zwyciężyła: zawodniczka Stali Głocękiej — J. Włodarczyk oraz A. Cieślak (Gwardia Radomskiej). Zwycięzcy uzyskali prawo wzięcia udziału w Złocie Młodych Przetowników.

Odbył się również mecz piłkarski między drużynami szkolnymi oraz pokaz walk bokserskich. Obchód święta zakończył został spotkaniem siatkówki między drużyną Włókniarza z Miłanowa a Włókniarzem Żyrardowskim.

W ŁÓDZI. Centralna impreza w Łodzi odbyła się na stadionie Włókniarza. Na uroczystości przybył przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Faruga. Po defiladzie odbyły się pokazy gimnastyczne i zespołowe tańce ludowe w wykonaniu młodzieży szkolnej. Na zakończenie uroczystości odbył się mecz szachowy Włókniarza z Łodzi, zakończony wynikiem remisowym 5:5.

Na trybunach zebrało się około 15 tys. publiczności, głównie młodzieży szkolnej.

W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji Święta Kultury Fizycznej, odbyły się sztafety z udziałem reprezentacji zrzeszeń sportowych. Sztafeta szwedzka wygrała Słonia w czasie 2:08,7, a sztafeta olimpijska Włókniarza 3:33,0.

W spotkaniu piłkarskim „trampkarski” Łódź pokonał Kraków 2:0 (2:0).

W wyścigu kolarskim na 50 km zwyciężył Ruch z Gwardii 1:37,14, a w wyścigu kobiet na 6 km zwyciężyła Lewandowska (Włókniarz) 12:26.

Najstarszym uczestnikiem wyścigu był pracownik Centrali przetr. Budowlanego, 64-letni Kubasiński. Tegoroczny wyścig był piątym z kolei, w którym brał on udział.

Dużym zainteresowaniem sympatyków sportów wodnych cieszyły się finały mistrzostw kajakowych Warszawy i zawody wioślarskie o puchar St. KKF.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

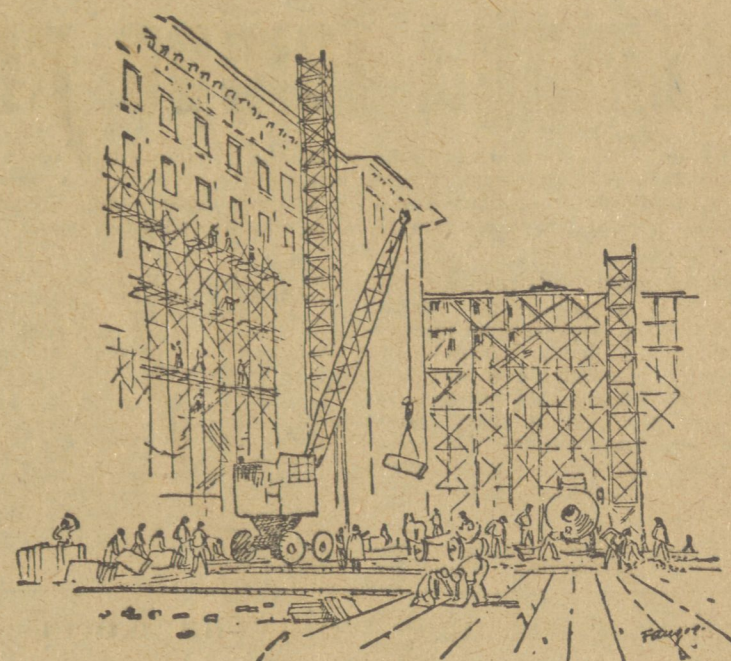
Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

MDM



bloki MDM opłata jeszcze stalowa siatka rusztowań. Wśród prętów i belek pracują teraz kamieniarze. Spiesz się. Zakończ omi jeszcze wiele piaskownic i granitowych płyt na elewacjach MDM-owskich domów.

Za rusztowań wylatują się już pierwsze gotowe kamienne płaszczyzny.

Obok rusztowań, na Głównym Placu, drogowcy asfaltują nawierzchnię.

układają już chodniki. Instalatorzy montują przewody elektryczne, ustawiają słupy sygnalizacyjne i latarnie. Pracownicy MPK rozciągają nową sieć tramwajową i trolejbusową. Trwają roboty przy trzech wysokich kandelabrach.

Do 22 lipca pozostało już tylko 25 dni pracy...

Rys. W Fangor.

Kadra Olimpijska — Dozsa 2:1 (0:0)

Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu 60 tys. widzów oglądało w niedzielę przedostatni występ węgierskiej drużyny piłkarskiej Dozsa, która spotkała się z polską kadram olimpijską. Mecz wygrali Polacy 2:1 (0:0). Jedyne przez ostatnie 25 minut gra była ciekawa i emocjonująca, obfitując w szybkie ataki obu drużyn, liczne strzały i efektywne interwencje bramkarzy. Do przerwy spotkanie było nieciekawe, przy czym Węgrzy przewyższali Polaków szybkością, taktyką i lepszymi zagraniami w polu.

Drużyny grały w następujących składach: Dozsa: — Henni, Bologh, Varhidy, Farsang, Horvath (Kis), Gyutik, Egresi, Viragh, Szusza, Deak, Leber, Toth.

Kadra: Stefaniszyn, Gódek, Kaszu-

ba, Banisz (Glimas), Suszczyk, Bie-

niak, Trampisz, Breiter, Alszar, Cieślak, Wiśniewski, Sobek.

Po przerwie w drużynie polskiej miejsce Alszara jako kierownika ataku zajął Breiter, a Alszar przeszedł na pozycję łącznika. Poprawiło to grę naszego ataku, który sprawniej przeprowadzał akcje.

Pierwszą bramkę zdobył Trampisz w 65 minucie gry po pięknej akcji całego ataku. W 4 minuty później Trampisz zdobył drugą bramkę, kierując piłkę odbitą od słupka, głową do siatki.

Węgrzy przeszli do kontrataku, zdobywając okresową przewagę. W tym czasie bardzo dobrze grał Stefaniszyn, obronił kilkakrotnie wiele niebezpiecznych strzałów Deaka, Egresiego i Szuszy.

W 83 min. Egresi dobił strzał Deaka, obroniony doskonale przez Stefaniszyną, zdobywając honorową bramkę dla gości.

W drużynie polskiej doskonale zagral Stefaniszyn. Dobrze wypadł również Keszkuła oraz Breiter i Trampisz w ataku. Wiśniewski zmarnował kilka dogodnych pozycji. Alszar zagrał

W Szkołach reprezentacja piłkarska Szwecji pokonała Danię 4:3 (0:0).

W Genewie Szwajcaria zremisowała z Austrią 1:1 (0:1).

W spotkaniu piłkarskim „trampkarski” Łódź pokonał Kraków 2:0 (2:0).

W wyścigu kolarskim na 50 km zwyciężył Ruch z Gwardii 1:37,14, a w wyścigu kobiet na 6 km zwyciężyła Lewandowska (Włókniarz) 12:26.

Najstarszym uczestnikiem wyścigu był pracownik Centrali przetr. Budowlanego, 64-letni Kubasiński. Tegoroczny wyścig był piątym z kolei, w którym brał on udział.

Dużym zainteresowaniem sympatyków sportów wodnych cieszyły się finały mistrzostw kajakowych Warszawy i zawody wioślarskie o puchar St. KKF.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dystansie 500 m, Słonia — czwórki wyścigowe seniorek na dystansach 500 m, 1000 m i 1 km.

Kalwajka, Gronulski (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 1000 m.

Majda, Samoraj (Słonia) — dwójki turystyczne seniorek na dystansie 500 m. Drużynowo zwyciężyła Słonia przed Budowlanymi.

Puchar St. KKF zdobyli wioślarze Budowlanych Plock.

Tytuły kajakowych mistrzów w poszczególnych biegach zdobyli Górci (Słonia) — jedyjni zwycięzcy seniorek na dystansie 10 km, 1000 m i 500 m.

Zieliski (Słonia) — jedyjni zwycięzcy juniorów na dyst

36 tys. młodych chłopów i robotników wzmaga tempo produkcji przed Złotem

(s) Z dnia na dzień wzrasta liczba młodzieży biorącej udział w współzawodnictwie przedzłotowym. Według niekompletnych danych w zaszczepnym współzawodnictwie bierze udział ok. 36 tys. młodzieży woj. olsztyńskiego. Tylko w ostatnich dniach przystąpiło do współzawodnictwa ponad 17 tys. młodzieży.

Młodzież miast i wsi realizuje 2.482 zobowiązań przedzłotowych wartości ok. 5,5 mln. zł. Zobowiązania młodzieży robotniczej dadzą ponadplanową produkcję i oszczędność w wysokości 2,4 mil. zł. Niemal cała młodzież zatrudniona w zakładach pracy bierze udział w współzawodnictwie przedzłotowym. Dotychczas zrealizowano już ok. 500 zobowiązań, wartości pół miliona zł.

Coraz lepsze wyniki osiąga młodzieżowe brzołdy produkcyjne. I tak np. bry-

gada im. Janka Krasickiego na stacji PKP Hława zrealizowała już 60% swych zobowiązań, wykonując systematycznie 150 proc. normy. W 69 zakładach istnieją młodzieżowe zespoły kontrolne do walki z naruszeniem, których działalność daje poważne wyniki.

W wielu kolektywach jak w PKP Olsztyn, TOR Ostróda i innych redaguje młodzież specjalne gazetki ścienne, popularyzujące osiągnięcia poszczególnych młodzieżowych brzołd produkcyjnych i podające sylwetki wyróżniających się w współzawodnictwie złotowym. Ta forma pracy przyczynia się do mobilizacji wszystkich robotników, którzy dążą do podniesienia swych wyników.

Młodzież zatrudniona w PGR woj. olsztyńskiego realizuje 440 zobowiązań złotych. Zorganizowano tam dotychczas 124 brzołdy produkcyjne, które dają do wczesniejszego zakończenia przysiężono do kampanii żniwno-omiotowej oraz prowadzą systematyczną walkę z chwastami.

Nie we wszystkich jednak PGR młodzież poszczególnie może sukcesami. M.in. w pow. Nowe Miasto i Ketrzyn młodzież PGR-owska nie przejawia większej aktywności, w wyniku czego osiąga słabe wyniki. Winę za ten stan rzeczy ponoszą niewłaściwe zarządy kol ZMP, które nie potrafiły dotychczas zmobilizować młodzieży i zainteresować jej sprawami Złota.

Poważne osiągnięcia ma młodzież w PGR Dąbrówka, Kamieniec i wielu innych. Młodzi robotnicy tego zespołu prowadzą systematyczną walkę o osiągnięcia jak największych plonów z ha przez niszczenie chwastów i konserwację urządzeń melioracyjnych.

Nie mniejsze sukcesy osiąga młodzież zatrudniona w POM województwa. Młodzieżowe załogi POM w Zalewie, Reszlu, Nidzicy, Działdowie i Dobrym Mieście nie tylko zwiększyły wydajność pracy, ale również prowadzą pracę uświadamiającą wśród młodzieży wiejskiej.

Młodzież wiejska walczy z chwastami, remontuje świetlice i boiska sportowe oraz wykonuje wiele innych robót. Poważna część zobowiązań tej młodzieży dotyczy likwidacji i zagospodarowania odlogów, podniesienia wydajności z ha, rozwinienia hodowli itp. W gminach powołano specjalne komisje współzawodnictwa złotowego.

Równocześnie w całym woj. olsztyńskim trwają wybory delegatów na Złot. Wśród powszechnego entuzjazmu wybrano na Złot jako delegatów: m.in. Tadeusza Węclawa, przodownika pracy ze spółdzielni produkcyjnej Falcewo, Ewę Kucharską, przodowniczkę pracy z PGR Kokowo oraz Leonarda Lechowicza, przodownika pracy społecznej i przewodniczącego zarządu kół ZMP.

Na zebraniu tym młodzież podjęła wiele dodatkowych zobowiązań. M.in. młodzież z PGR Parkowo postanowiła zakończyć przygotowania do kampanii żniwno-omiotowej w terminie do 1 lipca, młodzież PGR Pranszty opłeli 4 ha buraków, a junacy SP zobowiązali się wziąć gremialny udział w kampanii żniwnej.

PDK w Ostródzie



Powiatowy dom kultury w Ostródzie cieszy się coraz większą popularnością mieszkańców tego miasta i okolic. Nie dziwnego, bo aktywny PDK usiłuje dostarczać swym sympantom jak najwięcej udanych imprez. (foto Gaweł)

W drugą rocznicę wojny na Korei Wielki wiec protestacyjny w Olsztynie

(l) W drugą rocznicę zbrodniczej napaści imperialistów na bohaterski, naród koreański woj. komitet Obojczy-

Egzaminy w szkołach rolniczych zakończą się 30 czerwca

(l) 10 technik rolniczych ukończyło dotąd przeszło 350 uczniów, z których ok. 10 proc. skierowano do wyższych uczelni.

W r.b. na 277 uczniów do egzaminów dojrzałości dopuszczono 273. Najwięcej fachowców dają naszej gospodarce rolnej jednoroczne szkoły przysposobienia rolniczego.

Największym ośrodkiem szkolenia rolniczego w naszym województwie jest poza Kortowem — Karolewem. Znajduje się tam technikum dla 668 uczniów, dział zaołowego szkolnictwa (118 uczniów), oraz woj. ośrodek szkolenia traktorzystów. Podobny ośrodek znajduje się w Olsztynie.

Many poza tym 2 szkoły rolnicze — wodno-melioracyjną i sanitarno-weterynaryjną, liczące razem przeszło 200 uczniów.

Ostatnie egzaminy we wszystkich tych ośrodkach naukowych rozpoczęły się 16 bm. i trwać będą do końca czerwca.

Nieciekawe pomysły

pana nadleśniczego z Tabórze

Wies Tabórze, w pow. Ostróda, była do niedawna bogata w świetlicę dysponującą jednym przybytkiem kultury gromady i drugim — zw. zaw. parowników leśnych. Po pewnym czasie wszyscy doszli do jednego zgodnego wniosku i urządzili jedną wspólną świetlicę, przekazując opiekę nad nią związkowi leśników.

Ostatnio jednak innowację wprowadził nowoprzybyły do Tabórze nadleśniczy, który nie znając, lub nie rozumiejąc kulturalnych potrzeb mieszkańców wsi i pracowników leśnych, polecił zamienić świetlicę na skład mebli (czy przypadkiem nie własnych? — przyp. red.). Na interwencję młodzieży meble usunięto, ale świetlica stoi nadal zamknięta na cztery spusty.

Miejmy jednak nadzieję, że polityka „pana” nadleśniczego nie potrwa długo i że zrozumie on konieczność oddania świetlicy do dyspozycji wszystkich mieszkańców Tabórze. (stes)

Ślady naszych interwencji

W sprawie dystrybucji dorsza wypowiedziały się różne instytucje częściowo potwierdzając stawiane przez nas i Centralę Rybną zarzuty, a częściowo usiłując zważyć odpowiedzialność na niesłownego dostawcę-hurtownika. Odnosne pisma otrzymaliśmy od: WP MHD 4806-52, MHD 3908-52, PSS 3942-52, CR 4135-52, ZSS 16-5278 i CR 3713-52.

Poza tym otrzymaliśmy wyjaśnienia i odpowiedzi od następujących instytucji: Prez. Woj. R. N. V-1 26-52, CWF 1144-52, CRS 2263-52, PPK „Ruch” R-7-192-52, Miastoprojekt Wschód 2812-52, DOPR SC 435, MPKG Og. 8-61 rezj-52, oddz. drogowy 140-11-52, oddz. eksploat. A-228-86-52 i A-228-83-52, MPKG Og. 8-57 rezj-52 i Og. 8-DOKP V-45-10-48-52 i IV-46-27-14-52, 55-rej-52, DOKP 35-15-52, ZDA O-VI-350-52, Prez. NBN Barczewo S. Z. 135-52, Min. Przem. Roln. Społ. 3464-52, CZPMiS D. 1-2-3-52, Prez. PRN Pisz S. Z. 131-52, Prez. MRN Olsztyn B. 60-52, PSS 4123-52, oddz. eksploat. A-229-89-52, OZP — S 13-IV Tr. 1329-52, Prez. PRN Ostróda, oddz. eksploat. A-229-82-52, PPK Ruch S. Z. 2-2274-52, CWF 1093-52, Prez. Woj. R. N. S. Z. 79-52, CHPS 1355-4942-52, CM 7-106-52, PPK Ruch 7-174-52, NBP GS-1-26-31, DOKP 84-447-7-52 i Min. Przem. Społ. i Roln. NO-13-3-52.

Skrzynka redakcyjna

Młocociani niszczyciele ogródków działkowych

Ogródki działkowe przy ul. Łęckiego (róg ul. Kościuski), przy ul. Kościuski w rejonie DOKP i wiele innych dewastują zdziczone jednostki.

CO GDZIE?

KINA
Awangarda — dziś i jutro — „Romans kontrabasem”, prod. CSR, godz. 17 i 19.30.
Odrodzenie — dziś i jutro — „Dom na pustkowiu”, prod. polska, godz. 17.30 i 20.
Polonia — dziś i jutro — „Sepy”, prod. CSR, godz. 17 i 19.30.
Apteka dyżurna — Społeczna nr 37, ul. Partyzantów 30.
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 52, tel. 22-22, 33-33.
Druk. RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5, 2B-20951.

Pokoju organizuje w Olsztynie 24 bm. o godz. 16 na placu gen. Świerczewskiego wielki wiec protestacyjny.

Na wiecu tym olsztyńscy będą mieli możliwość raz jeszcze zamianować swoją solidarność z młodym wojennym narodem koreańskim.

Pomyślne wyniki tegorocznej zbiórki pierwszomajowej na fundusz sanitarny dla Korei, świadczą o zrozumieniu i głębokim współczuciu całego społeczeństwa Warmii i Mazur dla narodu, który w ciężkich zmaganiach z nieprzebrającym w środkach najeźdźcą, broni swej niepodległości i bezpieczeństwa.

Przez z wojną imperialistyczną! Precz z siewcami dżumy i cholery! Wszyscy na wiec!

Brygadziści mówią o pracy (13)

Współpraca jest najważniejsza

Na kombinacie Michała Amendy, 35-letniego traktorzysty z PGR Mielno, zespół Zybultowo blizyści odznaka przodownika pracy. Amenda bowiem wykonuje 120 proc. orki przedsiwnej i ponad 200 proc. kulturywa-

Syn małorolnego chłopca w pow. Mława od dzieciństwa niemal marzył o maszynach. Z drzewa strugał samochody. Godzinami przypatrywał się pracy silnika. Toteż gdy w r. 1946 dowiedział się, że w Trakcu pod Olsztynem zorganizowano kurs dla traktorzystów, natychmiast się nań zapisał. Odtąd pracuje w PGR jako traktorzysta.

Do Mielna przybył w r. 1949. Prowadził tam „Zetor”. Dawniej jeździł na „Farmalu”. Woli jednak „Zetora”, chociaż ostatecznie każda maszyna jest dobra, byleby się z nią odpowiednio obchodzić.

— Na czym to polega.

— Czytam uważnie instrukcję fabryczną. Jeśli się maszyna zepsuje, w czas ją naprawię. Po powrocie z pracy wyczyszczę maszynę, sprawdzę, wysmaruję i dopiero wtedy zamykam ją w garażu. Człowiek z wieczora rozmachany jest w pracy, to mu jeszcze godzinka przy traktorze przedkłada. A rano maszyna gotowa. Śladaj tylko i jedź.

— No i musi być dobra współpraca. To jest najważniejsze. Żeby traktor nie czekał na ludzi w polu. Żeby zrozumienie było u kierownictwa dla pracy traktorzysty. Żeby na zebraniu można było szczerze o wszystkim mówić.

Chciałbym tu pokrótce zanalizować stan stołówki licealnej i wykazać jej braki.

Fakt, że stołówka nasza nie jest taka, jak być powinna, wypływa z wielkich trudności lokalowych. Poza tym personel w kuchni nie jest dostateczny. A młodzież, zamiast pomóc kuchni, wielekroć razy utrudnia jej pracę. Kolejdy z klas młodszych nie szanują dobra społecznego.

Kto jest winien, kuchnia czy kierownictwo, że z 400 zakupionych kubków nie można wybrać ani jednego dobrego? Wpominajmy ilekroć tłuczono kubki, łamano widelce, bądź przy-

padkiem, bądź lekkomyślnie, bądź też naumyślnie. Ilekroć widzieliśmy noże, kubki i widelce w internecie, ginące bezpowrotnie?

Stan higieny kuchni nie jest taki, jak być powinien, ale młodzież starsza i nauczycielstwo nie daje klasom młodszych przykładu należytego zachowania się.

Zmienić wygląd stołówki może tylko sama młodzież, tzn. postarać się, by stoły były czyste i skończyć wreszcie z niszczeniem sprzętu kuchennego. Również zarząd ZMP przy naszym liceum powinien poważnie zająć się tą sprawą.

kor. z lic. ped. — R. Miłoszewski

Okruchy znad Łyny

CO SIĘ ZNAJDUJE

„W kiosku na rogu ul. 1 Maja i ul. Pionierów w Biskupcu Reszelskim? Kiosk jest odbrany, czy w oknach powybijane, drzwi bez zamka. Kiosk był nieczynny w czasie trwania karnaszu Księżkowskiego. Dni Oświaty, Książki i Prasy. Nieczynny jest i nadal. Tylko wieczornie odbywają w o-wym kiosku jakiejś tajemnicze narady miejscowych biskupów. A może by Ra-da Narodowa zainteresowała się „bezrobotnym” kioskiem i przekazała go „Ruchowi”? (s)

DLACZEGO

„na drzwiach muzeum Kopernika we Fromborku schizuki (hotel robotniczy) przy ul. Partyzantów (po-kięty do odwołania na cza), Kościuski róg al. walejskiej się kocz? (rom)

Zwyczajem po prostu nie piszą na tablicach. Budowa poczty przy ul. Partyzantów nie ma w ogóle tablicy.

A wydaje się, że dobrze byłoby powrócić do starego, dobrego zwyczaju informowania robotników o wynikach ich pracy. W tym celu, żeby pomyśleć o tym również zarząd okr. zw. zaw. budowlanych. (s)

STADA KÓZ

„grasują w Pasleku niszcząc robotnicze ogródki i drzewa owocowe. Najwyższy czas ukarać grzywną właścicieli kóz. Może zrozumieją, że kóz trzeba trzymać na uwierze na własnym podwórku?”

A może prez. MRN wyda Kozie prawo przemieszczania się po terenie przodowników ZOM, aby przetrzymywali walejskie się kocz? (rom)

niaczone, przy czym akcja wypadła wzorowo pod względem organizacyjnym i technicznym.

Sukces wymienionych powiatów jest niewątpliwie zasługą czynników społeczno-politycznych, które nie szczędziły trudu i pracy, by akcja dała pozytywne wyniki.

W kilku innych powiatach stwierdzono jednak sporo niedociągnięć. Np. przedsięwzięcie GRN w Dobrym Mieście nie interesuje się zupełnie akcją przeciwstawną. Głównym błędem tego przedsięwzięcia o niewytwarzanie i nieprzeznaczaniu kontrolerów gminnych i gromadzkich. Podobne niezrozumienie akcji lustracyjnej wykazali mieszkańcy Gietrzwałdu w pow. olsztyńskim.

Jeszcze słabiej zorganizowano kontrolę upraw ziemniaczanych w pow. moraskim. Karygodne niedociągnięcia GRN w Nidzicy i Myślicach, gdzie w ogóle nie przeprowadzono lustracji wydaje czynnikom odpowiedzialnym za przebieg akcji „świadełstwo niedojrzałości obywatelskiej. Podobnie było w gm. Biała Piska, a w naszym Piszem przedmiotem tego przedsięwzięcia o niewytwarzanie i nieprzeznaczaniu kontrolerów gminnych i gromadzkich. Podobne niezrozumienie akcji lustracyjnej wykazali mieszkańcy Gietrzwałdu w pow. olsztyńskim.

Także w powiatach: ketrzyńskim i działdowskim, mimo bezpośredniego zagrożenia stonką wobec wykrycia jej ognisk w ub. r. przesyła PRN zabiegali o akcję zwalając ciężar organizacji i przygotowania na instruktorów ochrony roślin.

I wreszcie ostatni przykład. W zespole PGR Karsze kierownictwo nie poleciło podległym go-podarkom rolnym przeprowadzenia lustracji upraw ziemniaczanych w walce ze stonką. Ten brak poczucia odpowiedzialności jest o tyle dziwny, że w

i pół, wykonując plan roczny w 60 proc. W ciągu zaledwie kilku tygodni chłopci przeprowadzili konserwację 5.100 km rowów, doprowadzili do stanu używalności i eksploatacji 2.700 ha łąk, naprawili drenaż na obszarze 8 tys. ha i wzmocnili brzołdy rzek ogólniej długości 270 km.

Wyniki akcji melioracyjnej, jak wynika z kilku podanych cyfr, są niewątpliwie duże. Lecz cyfry te obejmują całe województwo, a więc te gromady, które odpowiadają na apel Arżyny, które odpowiadały się wzmocnić gospodarce możliwości naszego województwa, zapewniając rolnictwu obfite zapasy paszy. Przy szczegółowej analizie okazuje się jednak, że apel Arżyny nie umasowił prac melioracyjnych w stopniu odpowiadającym istotnym potrzebom ekonomicznym województwa.

Porównajmy dla przykładu wyniki dotychczasowych osiągnięć kilku powiatów. Chłopi pow. szczyńskiego wykonali do 15 bm. 137 proc. planu rocznego prac melioracyjnych, konserwując 235 km rowów, naprawiając drenaż na obszarze 100 ha, umacniając brzołdy rzek ogólniej długości 68 km oraz przysadzając łąki na obszarze 542 ha. Również poważne osiągnięcia mają na swoim „koncie” chłopci pow. lidz-

barskiego. Oczyszczili oni 619 km rowów melioracyjnych, naprawili drenaż na obszarze 1.522 ha oraz doprowadzili do stanu używalności 834 ha łąk. Roczny plan prac melioracyjnych wykonano w pow. lidzbarskim w 113 proc., a w węgrowskim w 100 proc.

Na te tych osiągnięć miernie wyglądają wysiłki chłopów ketrzyńskich, realizujących swój plan zaledwie w 20 proc., w którym na apel Arżyny nie odpowiedział ani jedna gromada. W pow. działdowskim na ogólna liczbę 82 gromad, do akcji melioracyjnej przystąpiło zaledwie 30 gromad, a w piskim — na 163 gromady podjęły zobowiązania — tylko 44.

Do akcji melioracyjnej nie włączyli się dotychczas spółdzielnie produkcyjne. Renowację rowów melioracyjnych podjęło jedynie kilka spółdzielni w powiatach: ostródzkim i węgrowskim. Wina za to ponoszą wydziały polityczne POM, które nie rozwinęły wśród spółdzielców żadnej akcji uświadamiającej.

Jest jeszcze czas na naprawienie błędów i odrobienie zaległości. Do akcji propagandowo-uświadamiającej muszą włączyć się jednak wszystkie kół ZSCh zwiększając swoją aktywność i działalność w terenie. Na większą niż dotychczas inicjatywę organizacyjną muszą zdobyć się również ZMP i SP, które niewiedzą o jakich powodach zajęły pozycję wycofującą.

Prace melioracyjne muszą zmobilizować wszystkich chłopów i wszystkie gromady w woj. olsztyńskim.

W sprawie zgłoszeń do Uniwersytetu Ludowego w Mikołajkach

Do dyrekcji Uniwersytetu Ludowego w Mikołajkach napływają wciąż jeszcze liczne zapytania o warunki przyjęcia na nowy kurs, rozpoczynający się od października b.r. Wobec

powyższego dyrekcja komunikuje, że do U.L. przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 18 rok życia i 6-7 klas szkoły podstawowej. Kandydaci — Polacy miejscowego pochodzenia, którzy ukończyli kilka klas szkoły niemieckiej, a po wyzwoleniu uczęszczali do szkoły polskiej, względnie na kursy wieczorowe, będą przyjęci i w tym wypadku, o ile nie mogli ukończyć 6 względnie 7 klas szkoły podstawowej.

Nauka i pobyt w internacie są bezpłatne. Kandydaci winni złożyć podanie w terminie do 15 lipca b.r. i do podania załączyć: życiorys pisany własnoręcznie, świadectwo szkolne i zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców.

Szkolenie w U.L. trwa 9 miesięcy. Program nauki przewiduje: język polski, historię i ekonomię polityczną, przyrodę, naukę o Polsce i świecie współczesnym, rachunki, praktyczną naukę pisania na maszynie i dział świetlicowy.

«Przyjmujemy o godz. 8.30»

Staraniem kół ZMP i zw. zaw. przy prez. Woj. R. N. w Olsztynie kółko dramatyczne wystawiło w świetlicy przedmowa sztukę pt. „Przyjmujemy o godz. 8.30”.

Pierwszy występ zespołu dramatycznego spotkał się z bardzo serdecznym przyjęciem widzów nie tylko dzięki bezbłędnej interpretacji ról, lecz i dobremu wykonawstwu. „Przyjmujemy o godz. 8.30” wystawiono w związku ze Złotem.

Fachowcy poszukiwani

DZIEWIARZY (RK), SZWACZKI, UCZNIÓW na dziełownie i szwalnie, PRACOWNIKÓW GOSPODARSTW, KSIĘGOWO kosztów własnych, KSIĘGOWO MATERIAŁOWEGO, ST. KONTYSTK (TE), KONTYSTK (TE), KASJERA zatrudnia od zaraz BARTOSZYSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO w Bartoszych (woj. olsztyńskie). Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy dla pracowników przemysłu włókienniczego. Zgłoszenia: sekcja personalna zakładu, Bartosze, ul. Pieniężnego nr 14. k 8476-0

ZAWIADOMIENIE

Powszechna Spółdzielnia Spożywcza w Olsztynie, zawiadamia, że dnia 25 czerwca br. o godzinie 18-tej w lokalu świetlicy Sp-ni przy ul. Partyzantów 81 odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW

członków PSS w Olsztynie z następującym porządkiem:
1. Zagłoszenie wyboru prezydium i Komisji Zgromadzenia oraz zatwierdzenie regulaminu walnego zgromadzenia.
2. Kontrola wykonania uchwał ostatniego walnego zgromadzenia w oparciu o protokół.
3. Sprawozdanie z działalności za rok 1951.
4. Zarząd Spółdzielni.
5. Rady nadzorczej spółdzielni.
6. Ocena działalności spółdzielni przez Oddział Okręgowy ZSS.
7. Dyskusja nad sprawozdaniem.
8. Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1951 i bilansu na dzień 31.12.1951 r.
9. Podział czystej nadwyżki za rok 1951.
10. Wytłumaczenie planu działalności spółdzielni na rok 1952.
11. Wybory uzupełniające do rady nadzorczej.
12. Wniosek.
13. Bilans za rok 1951 znajduje się do wglądu w Zarządzie Sp-ni.
Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia.
Dla uczestników Walnego Zgromadzenia urządzona będzie 39.6. wycieczka po jeziorach mazurskich na trasie Ostróda — Elbląg.
K 8476-0

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163 k 10087-0

Handlowe

Finkel „Bibliografia Historii Polskiej”, tom III kupie, Sawczuk, Warszawa, Wołoska 82. 9659-1

Handlowe

Kandydaci na Złot

znajdziesz przyjaciela w T. G. G. G.

Świat Młodych

Czytajcie Problemy